

REDAKCJA I ADMINISTRACJA:
 Wilno Zamkowa 2. Telefon: Redakcja
 17-82 Administracja 228. Administracja
 czynna jest od godz. 9-ej do 4-ej po
 poł. Sekretarz Redakcji przyjmuje co-
 dziennie od 17-ej do 18-ej.

Przedstawicielstwo w Warszawie,
 Marszałkowska 78 m. 8 tel. 9 - 08 - 40.
 Prenumerata miesięczna z odniesieniem
 do domu, lub przesyłką pocztową 4 zł.
 zagranicą 7 zł. Konto P.K.O. Nr. 700.724
 Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem
 Redakcja rekopisów niezamówionych
 nie zwraca Administracja nie uwzględ-
 nia zastrzeżeń co do rozmieszczeń
 ogłoszeń



Problem stosunku pokolenia następnego do pokolenia Piłsudczyków pozostaje najkapitałniejszym problemem reżimu. Pozostanie zasługą Koca, że pierwszy — i jak dotąd jedyny — chciał ten problem rozwiązać.

SŁOWO

ROK XVII. Nr. 172 (5096)

WILNO NIEDZIELA 26 CZERWCA 1938 R.

CENA 20 GR.

Bilans płk. Koca

Jak donosi obok nasz telefon z Warszawy, płk. Adam Koc składa w dniu dzisiejszym godność Komendanta Głównego Związku Legionistów, godność, której był drugim od chwili powstania Związku tytularjuszem, a mianowicie — po W. Sławku — od maja 1936 r. Jak pamiętamy, godność szefa Ozonu płk. Koc złożył 10 stycznia r.b. W pięć miesięcy później rezygnuje i ze stanowiska, które w znacznej mierze tłumaczyło piastowanie pierwszego. To jest wycofanie się z życia politycznego. Trzeba więc, i można, zrobić bilans.

Bilans ostatnich dwu lat. Bo rozważanie całej karty służbowej płk. Koca zajęłoby zbyt wiele miejsca. Zaznaczymy tylko, że długa służba żołnierska płk. Koca, w drużynach strzeleckich przed wojną, w Legionach, w P. O. W., w armii polskiej — to bardzo piękna, bardzo szlachetna karta w jego życiu. Kpt. Adam Koc był jednym z pierwszych dziesięciu kawalerów orderu Virtuti Militari. Nikt nigdy nie zaprzeczył — i nie zaprzeczy — że to bardzo zaszczytne wyróżnienie było jak najbardziej zasłużone.

W czasach pomajowych płk. Koc był założycielem Gazety Polskiej, która jednak wstąpiła w okres swej świetności — z której obecnie nie zostało, niestety, śladu — dopiero z chwilą objęcia jej przez Ignacego Matuszewskiego. Później odegrał znaczną rolę w naszym życiu finansowym. Chociaż Adam Koc nigdy ministrem nie był — to jednak jego ciężar gatunkowy w obozie pomajowym był niewątpliwie bar-

dzo wielki, należał on do t. zw. wielkich pułkowników, których liczba nigdy nie dochodziła do dziesięciu. Stąd też powołanie go do pierwszoplanowej roli politycznej nie wywołało uczucia zdziwienia, które np. towarzyszyło dość powszechnie powołaniu gen. Skwarczyńskiego na szefa Ozonu.

Chodzi nam o bilans prac płk. Koca w ciągu ostatnich dwu lat. Zaznaczymy odrazu, że pragniemy go napisać najobiektywniej. Przez dwa lata był Koc potentatem, chronionym przez cenzurę, przez całą presję olbrzymiego aparatu rządowego. Wówczas nie raz go krytykowaliśmy. Dzisiaj, gdy cicho, prawie niepostrzeżenie odchodzi, bez owacy i bzdów — a przytem z godnością, z dużą godnością! — dzisiaj gdy przegrał, byłoby nieczemnością próbować się „mścić“ za dość niefortunny zatarg, który niepostrzeżenie wywołał z naszym naczelnym redaktorem. W naszym piśmie hołdujemy rycerskim zasadom: w walce z potężnymi przeciwnikami jesteśmy pełni animuszu, natomiast w ocenie tych, których jedynym punktem są nie wpływy i godności, a prawda osobista i nieskazitelne imię, pragniemy zachować najdalej idącą obiektywność i kurtuazję.

Na swoim exponowanym stanowisku politycznym płk. Koc popełnił szereg błędów. Dziewięćmiesięczny poród jego deklaracji deowej sprawił, że, pomimo słusznych tendencji, które ją ożywiały, nie wywołała ona w kraju tego oddźwięku, któryby niewątpliwie nastąpił, gdyby miała ona miejsce bezpośrednio po zapowie-

dzi utworzenia nowego obozu. Również mało fortunne były początkowe prace. Nadmierna powolność, system mianowania wszystkich władz, niemożność, czy nieumiejętność wciągnięcia do wspólnej pracy szeregu bardzo czołowych osób z obozu piłsudczyków, brak odpowiedniej polityki prasowej, niezrozumiała niechęć do niektórych odłamów obozu pomajowego, tolerowanie naprawiaczy wewnątrz Ozonu, fatalna polityka personalna, której szczytowym objawem była rozkładowa rola płk. Bogusława Miedzińskiego. A przede wszystkim błędny, od początku błędny, był stosunek Ozonu do rządu. Ani za, ani przeciw — tylko obok. Tu leżały główne przyczyny niepowodzeń i klęsk Ozonu. Można być stronniestwem prorządowym albo opozycyjnym — stosunek nijaki doprowadzić musi do rozkładu każdego stronnictwa. Zławsza takiego, które jeszcze nie powstało!

O! gdyby płk. Koc równocześnie z ogłoszeniem Ozonu miał do dyspozycji rząd ozonowy, złożony z ludzi pierwszorzędnych, zgrani, jednolity, silny, zdecydowany, gdyby jednocześnie wyrzucił naprawiaczy, gdyby poszedł na definitywne zerwanie z lewicą sanacyjną — to akcje Ozonu stałyby inaczej. Niestety, tego Koc nie zrobił. Może i chciał zrobić, lecz nie mógł. Bo po pierwsze: Koc od pierwszej chwili swej działalności politycznej spotkał się z nienawiścią niektórych czynników sanacyjnych — które już uprzednio zwalczały jego politykę finansową — z nienawiścią zacieklą, złą, nie gardzącą żadną bronią. Bo po drugie płk. Koc jest człowiekiem powolnym, niezręcznym, niezgrabnym, ale nie można mu odmówić ani upor, ani konsekwencji, ani twardego charakteru. Więc jeśli mu się tyle rzeczy nie udało — to może dlatego, że tam, gdzie powinien był znaleźć oparcie, natrafił na chwiejność, na brak decyzji, na hamletyzowanie. Podobno Metternich miał kiedyś opowiadać któremuś ze swych kolegów — premierów: „Jeżeli, pomimo tylu wrogów, potrafiłem rządzić Austrią przez lat czterdzieści, to zawdzięczam to tylko dwóm rzeczom: mojemu spokojnemu sumieniu i nieograniczonemu zaufaniu i poparciu mego Państwa“. To pierwsze jest bez znaczenia, odparł kolega — cynik, ale to drugie — o, to jest bardzo ważne! No tak, to jest ważne...

Płk. Koc pragnął rozszerzyć ramy reżimu przez wciągnięcie w jego zasięg całej młodzieży narodowej. Myślimy ten program gorąco popierali, popieramy go nadal bez żadnych wahań. Ale nawet, jeżeli się ten program zwalcza — a z natury rzeczy nie wyszyc mogąc go wznawać — to musi się przyznać, że to jest program na dużą skalę. I ponadto, że, jak dotąd, była to jedyna próba wyświeca z ram dotychczasowego reżimu. Ideologiczna, personalna, progra-

Uczciwa próba. Bez arrière pensée oszukania i wykiwania partnera, bo takie próby inne czynniki robią ciągle i stale. Albowiem Koc grał uczciwie. Niezręcznie — tak. Niedołężnie — często. Ale uczciwie. Ale serjo.

I chociaż ta próba dała rezultaty w postaci układu z B. Piaseckim, to jednak, jak wiadomo, nie dała ona tych owoców, które dać mogła. Razem z załamaniem się tej próby, załamał się i Koc. Ostatnie miesiące jego urzędowania, to dzieje upadku. A po jego odejściu Ozon, jak to trafnie określił wczoraj na naszych łamach b. premier p. Leon Koziowski, zamienił się w urząd konsolidacyjny. O wartości tego urzędu świadczy secesja Związku Młodej Polski, Jutra Pracy i innych i zupełna przegrana przy elekcji marszałka Sejmu. Przewodnią idea Koca — konsolidacja reżimu z młodzieżą narodową — znajduje w dzisiejszym Ozonie nie orędownika, a walną przeszkodę.

Czy z przegranej płk. Koca — przegranej niewątpliwie — należy wyciągnąć wniosek, że ta idea przewodnia była błędem? Postawmy kroć nie. Można zmienić osoby, można zmienić metody, można inaczej uszeregować hasła, inaczej porządkować akcenty. Ale nie wolno się ludziom myśleć, że można zatrzymać zegar dziejów na roku 1914, że można oprzeć organizację polityczną Narodu na formacji historycznej, choćby najwspanialszej. Każdy przyzna, że byłoby nonsensem pragnąć oprzeć nasz ustrój polityczny na weteranach powstania 1863 roku. Od 1914 r. upłynęło bądź co bądź 24 lata. Najmłodsi autentyczni piłsudczycy mają piątą krzyżkę. Z pokoleniem następnym, które w formacjach Piłsudskiego nie było — bo być nie mogło — a które obecnie już prawie zaczyna się widać, które dostarcza i armii czynnej i rezerwie oficerów do kapitału włączanie — trzeba coś zrobić. Z jego ideologią, aspiracjami, instynktami, antypatjami, zainteresowaniami. Koc jest, czy go niema — problem zostaje. Un problemie formidable. I pozostanie zasługą Koca, że pierwszy — i jak dotąd jedyny — ten problem chciał rozwiązać.

Nie potrafił. Czy z tego wynika, że Koc się zupełnie skończył? W polityce, mawiał Władysław Leopold Jaworski, nie wychodzi się nigdy z kieratu — polityk kończy się ze śmiercią. Dzisiejszy renesans płk. Sławka potwierdza tę myśl sędziwego mędrca stańczyków. Dzisiejszy upadek płk. Koca potwierdza starą maksymę o Kapitolu i skale Tarpejskiej — i powinien być przedmiotem medytacji obecnych dygnitarzy, którzy się wydaje, że będą wieczni. Koc może wrócić. Sądymy jednak, że w jego własnym interesie leży, by w przyszłości zajmował stanowiska wykonawcze, a by role naczelne były piastowane przez ludzi większej miary, większego formatu.

Kandydatura min. Ulrycha NA KOMENDANTA ZWIĄZKU LEGJONISTÓW

Pułk. Adam Koc wycofuje się całkowicie z życia politycznego

(TELEFONEM Z WARSZAWY)

(L) W dniu dzisiejszym odbędzie się zebranie Związku Legionistów, na którym dokonany zostanie wybór nowego komendanta Związku. Komendantem według kół dobrze poinformowanych ma zostać min. J. Ulrych. Powodem nowych wyborów jest rezygnacja pułk. Koca, która łączy się z decyzją przez niego powziętą wycofania się całkowicie z życia politycznego. Pułk. Koc nie będzie nawet obecny na dzisiejszym zebraniu.

Zmiana ta dokonywująca się w Związku Legionistów, posia da swoją wymowę polityczną dlatego warto się nad nią zatrzymać:

Związek Legionistów był czołową organizacją obozu Piłsudskiego. Po powstaniu BBWR stanął sztab i ośrodek dyspozycji tej formacji politycznej. W stosunku do wszystkich innych organizacji czy też grup reżimu nosił charakter nadrzędny. Rola Związku była więc pierwszorzędnej doniosłości. Na zebraniach Związku niejednokrotnie wygłaszał ważne przemówienia Marszałek Piłsudski. W tych warunkach było rzeczą zrozumiałą, że na czele Związku stać mogła tylko osobistość pierwszorzędnej miary, odgrywająca rolę kierowniczą. Przez szereg lat komendantem Związku był pułk. Sławek, który równocześnie sprawował obowiązki prezesa BBWR, a także trzykrotnie obowiązeki premiera.

Po śmierci Piłsudskiego, komendantem Związku w maju roku 1936 został pułk. Adam Koc, wbrew stanowisku opozycji, głów nie grupy lwowskiej, która wówczas wysuwała gen. Sosnkowskiego.

Początkowo wydawało się, że sytuacja Związku Legionistów w obozie pomajowym nie ulegnie zmianie. Swoje pierwsze ważne przemówienie polityczne, jakby nawiązując do dawnej tradycji stworzonej przez Piłsudskiego, marszałek Smigły Rydz wypowiedział na zjeździe Legionistów w roku 1936. Również i w roku 1937 wygłosił przemówienie polityczne na Błoniach Krakowskich do Legionistów. Następnie na stanowisko komendanta wysunął pułk. Koca, któremu nie tylko powierzono szefostwo mającego powstać obozu politycznego, w czym można dopatrzyć się analogii z powierzeniem przez Marszałka Piłsudskiego kierownictwa BBWR pułk. Sławkowi, — ale pozatem pułk. Koc był rządowym, osobiście, która mogła objąć rząd, gdyż jak wiadomo w roku 1935 marszałek Smigły Rydz proponował go na stanowisko premiera.

W pierwszym okresie po śmierci Piłsudskiego Związek Legionistów utrzymuje więc swój autorytet i prestiż w łonie obozu pumajowego w każdym razie formalnie, faktycznie bowiem pod wpływem szeregu zmian sytuacja ta słabnie.

Wybór pułk. Ulrycha wplywać musi na obniżenie autorytetu Związku nie tylko faktycznie, ale nawet i formalnie. Minister Ulrych jest członkiem rządu, został jednak ministrem dopiero po śmierci Piłsudskiego (18 stycznia 1936) i trudno go sobie wyobrazić w roli kandydata na premiera. W obozie Piłsudczyków nigdy nie odgrywał roli pierwszoplanowej, jak poprzedni komendanci, a jego przynależność do Zarzewia i kontakty zarzewiackie zbliżają go do ośrodków naprawiających i do tej grupy ludzi, która doszła do wpływu dopiero po zgonie Piłsudskiego. Minister Ulrych nie wytrzymuje nawet porównania z ministrem Kościalskim, stojącym na czele POW, który miał w swej karierze takie karty, jakich minister Ulrych nie miał i mieć nie będzie.

Pozatem poraz pierwszy od szeregu lat komendant Związku Legionistów nie będzie równocześnie szefem obozu politycznego, gdyż stanowisko to zatrzymuje gen. Skwarczyński. Pułk. Ulrych jest oczywiście bardzo zaangażowany w Ozonie, ale niemniej nie jest jego szefem. Pozatem trzeba dodać, że pułk. Ulrych przychodzi w szczególnie trudnej sytuacji. Niepowodzenia Ozonu, bezceremonjalne wnychanie się wszędzie naprawiaczy, nieszczerliwie pociąganie, takie, jak usunięcie pułk. Klepacza, dowódcy 11 pułku ułanów za jego udział w wieczorze, zorganizowanym przez kolegów pułk. Budzyńskiego, z pierwszego pułku ułanów Beliny, zresztą o charakterze apolitycznym, — wszystko to wplywa na to, że sytuacja w Związku Legionistów jest trudna, a wiele wskazuje na to, że będzie jeszcze trudniejsza. Konsolidacja i tu będzie potrzebna.

Czy klub Ozonu zostanie rozwiązany

(TELEFONEM Z WARSZAWY)

(L) W sztabie Ozonu na ulicy Wiejskiej panuje ogromne niezadowolenie spowodowane zachowaniem się członków Klubu w czasie ostatnich wyborów marszałka Sejmu. Rozeszły się pogłoski, iż niektórzy przedstawiciele kierownictwa Ozonu wysuwają koncepcję rozwiązania Klubu, wychodząc z założenia, że lepiej założyć powtórnie Klub z pośród zdecydowanych ozonowców, związanych solidarnością głosowania, niż wiazać się nadal Klubem obecnym, w którym większość członków tylko pozornie przyznaje się do przynależności do Ozonu.

Okazuje się więc, że nasza analiza stosunków wewnętrznych w Klubie Ozonu („Słowo“ z dn. 9 maja br.) w wyniku której podzieliśmy członków Klubu na trzy grupy: Ozon czysty, naprozon i rol ozon, — okazała się w czasie wyborów całkowicie słuszną. Nawet byłem zhytnim optymistą w ocenie ilości członków czystego Ozonu, ale to dlatego, że chciałem jak zawsze zachować obiektywizm.

(Dalszy ciąg telefonu na str. 2-ej)

Marszałek Smigły-Rydz u płk. Sławka

WARSZAWA. Pat. Pan marszałek Smigły - Rydz odwiedził wczoraj w godzinach przedpołudniowych marszałka Sejmu płk. Walerego Sławka.

Wizyty Marszałka Sejmu

WARSZAWA. Pat. Marszałek Sejmu Walery Sławek złożył w dniu wczorajszym wizyty: panu prezesowi rady ministrów gen. dr. Sławojowi Składkowskiemu, J. E. ks. Kardynałowi Kakowskiemu, pierwszemu prezesowi Sądu Najwyższego L. Sunińskiemu, prezesowi Najwyższej Izby Kontroli gen. J. Krzemieńskiemu, wicepremierowi i ministrowi skarbu in. E. Kwiatkowskiemu, ministrowi spraw zagranicznych J. Beckowi.

Porządek pienarnych obrad Sejmu

WARSZAWA. Pat. Na porządku obrad wznaczonego na 27 bm. na godz. 11 plenarnego posiedzenia Sejmu figurują m. in. kilka naście projektów ustaw ratyfikacyjnych, rządowe projekty ustaw: o 4 i pół proc. bonach dolarowych, o konwersji obligacji 6 proc. na żeczki dolarowej, 7 proc. pożyczki stabilizacyjnej (dolarowej), projekt noweli zmieniającej ustawę o Funduszu Pracy, projekt ustawy o kredytach dodatkowych na r. 1938/39 i wreszcie nowela do ustawy o finansowaniu niektórych inwestycji z funduszy państwowych.

B. cesarz Wilhelm przenosi się do Locarno

BERN. Pat. Kraża tu pogłoski, że b. cesarz Wilhelm, któremu lekarze zalecili pobyt w kraju nie tak chłodnym jak Holandia, kupił jakoby jeden z większych hoteli w Locarno z zamiarem osiedlenia się tam na stałe.

Ulice Grażyńskiego

(TELEFONEM Z WARSZAWY).

(Ł) Ciągła autokremla p. Grażyńskiego, wychowawcy harcerstwa, jest już dziś przedmiotem krytyki nie tylko z naszej strony ale i w środowiskach politycznie nam najzupełniej obcych. Pod wpływem naszej kampanji nie tylko nasza redakcja, ale i redakcje innych pism otrzymują wiadomości o ulicach Grażyńskiego. Krakowski Kurjer Wieczorny, organ Klubu Demokratycznego zamieszcza na przykład następujące uwagi jednego z swych czytelników o Bielsku: „Przejeżdżając przed kilku dniami przez Bielsko jechałem piękną, długą ulicą wojewody Grażyńskiego. W pewnej chwili zauważyłem, że jedna z bocznych ulic, przytykająca do ulicy wojewody Grażyńskiego nosi nazwę ulicy Paderewskiego. Zainteresowany tem przyglądałem się uważnie tej ulicy. Uliczka mała, kilka domów niewykończonych, jezdnia wyboista, coż za kontrast tej uliczki z ulicą wojewody Grażyńskiego, jedną z głównych ulic Bielska. Ulica Paderewskiego ma wygląd skromnej wiejskiej uliczki“.

Niemal w każdym mieście i miasteczku śląskim jest ulica Grażyńskiego. W końcu będzie tych ulic więcej na Śląsku aniżeli ulic Piłsudskiego w Polsce. A coż się stanie dopiero, jeżeli wojewoda Grażyński zostanie ministrem, albo premierem? Wówczas oczywiście sądząc po ilości ulic Grażyńskiego, wypredzi on nie tylko Piłsudskiego, ale nawet Kościuszkę, ks. Poniatowskiego i in. bohaterów narodowych, a nawet świętych polskich.

Uchwała prewencyjna

przeciw przymusowi organizacyjnemu w rolnictwie

(TELEFONEM Z WARSZAWY)

(Ł) W swoim czasie zamieściliśmy informację o projektach przymusowej organizacji rolnictwa, z którymi obnoszą się urzędnicy ministra Poniatowskiego po różnych zebraniach. Potem przysłano wiele sprostowań, jednakowoż pomimo tych sprostowań Wielkopolskie Towarzystwo Kółek Rolniczych, a więc jedna z najpoważniejszych organizacji rolniczych powzięła charakterystyczną uchwałę, mającą wyraźnie na celu przeciwstawienie się zawczasu przymusowym projektom organizacji rolnictwa. Widocznie wśród rolników Ziemi Zachodniej pomimo sprostowań ministerstwa rolnictwa panują w tym względzie obawy.

Przy tej okazji przypominamy opinię, którą wypowiedział na temat ministra Poniatowskiego niedawno do mnie jeden z czołowych przedstawicieli lewicy: „Poniatowski ma tylko jeden program: organizacja wsi przez biurokrację“.

Uchwała WTKR brzmi w ten sposób:

„Walne zgromadzenie WTKR wypowiada się kategorycznie przeciw projektom reorganizacji rolnictwa w sensie przymusowej organizacji, gdyż przymus ten w naszych warunkach zniszczyłby 70-letni dorobek pracy Kółek Rolniczych, zahamowałby dalszy bieg prac organizacji, oraz pozbawił rolnictwo organizacji dobrowolnej, powołanej do podnoszenia kultury duchowej i materialnej“.

Następnie WTKR stwierdziło pomyślnie rozwijającą się współpracę Wielkopolskiej Izby Rolniczej z samorządem terytorjalnym.

Różna miara w Ozonie

Dla jednych pierniczek, dla drugich różga

(TELEFONEM Z WARSZAWY).

(Ł) „Jutro Pracy“ informuje, że na posiedzeniu Rady Poleskiej Izby Rolniczej kandydatura na prezesa Izby p. Trębickiego, wojewódzkiego szefa Ozonu na Polesiu była najgwałtowniej zwalczana przez członków Ozonu sen. sen. Olewińskiego i Skibińskiego.

Również na zebraniu Rady Spółdzielczej Związku Spółdzielni Rolniczych i Zarobkowie - Gospodarczych w Białymostku sen. Olewiński atakował szefa poleskiego Ozonu, twierdząc, że jest wrogiem spółdzielczości, i że jeżeli ze swego stanowiska nie zostanie usunięty to spółdzielczość na Polesiu bojkotować będzie Ozon.

Wobec tych faktów „Jutro Pracy“ zapytuje się gen. Skwarczyńskiego, dlaczego to co wolno było sen. Olewińskiemu, nie wolno pos. Budzyńskiemu, dlaczego gen. Skwarczyński jednych członków za nielojalność karze, a drugich nie tylko nie karze a wynagradza, gdyż sen. Olewiński po tem został mianowany członkiem Rady Na czele Ozonu. W Ozonie są więc różne miary oceniania działalności członków. Wystarczy należenie do uprzywilejowanej grupy naprawiackiej, aby przeróżne nielojalne wystąpienia pozostawały bez konsekwencji organizacyjnych.

Pos. Budzyńskiego spotkała więc różga, a sen. Olewińskiego pierniczek.

Odrodzenie Chrześcijańskiej Demokracji

Co na to Stronnictwo Pracy

(TELEFONEM Z WARSZAWY)

(Ł) Stronnictwo Pracy t.zw. Front Morges powstało przed rokiem ze zlania się NPR i Chadeccji. Zawsze ocenialiśmy w sposób skrajnie pesymistyczny szanse tej partji nieboszczyków politycznych. Okazuje się, że mieliśmy rację. Oto na dzień 29 bm. został zwołany do Warszawy zjazd działaczy chrześcijańsko - społecznych dla omówienia przyszłej organizacji ruchu chrześcijańsko - społecznego. Pod zaproszeniami figurują podpisy czołowych działaczy dawnej Chadeccji, a więc byłego jej prezesa pos. Chacińskiego, b. pos. Bitnera, inż. Bryły, pos. Urbańskiego, prezesa Chrześcijańskich Związków Robotniczych, wreszcie nestora Chadeccji prof. Błażejewicza i in.

Okazuje się więc, że poza Stronnictwem Pracy pozostała grupa najwybitniejszych działaczy chrześcijańsko - społecznych i że Stronnictwo Pracy nie potrafiło ich dla siebie pozyskać.

Wyrok w procesie

Robakiewicza

(TELEFONEM ZE LWOWA)

W piątek o godz. 12 w południe Sąd Apelacyjny we Lwowie ogłosił wyrok w procesie b. starosty Robakiewicza, który wyrokiem Sądu I-szej instancji w Stanisławowie skazany był na 4 lata więzienia. Sąd Apelacyjny wyrok ten zatwierdził. W stosunku do b. sekretarza Wydziału Powiatowego Sowińskiego Sąd Apelacyjny wyrok zatwierdził w jednej części darując mu karę 3 miesięcy więzienia na mocy amnestji.

Konferencja prasowa

w sprawach samorządowych

Przemówienia premiera Składkowskiego i wicemin. Korsaka

(TELEFONEM Z WARSZAWY)

(Ł) W piątek popołudniu w Klubie Sprawozdawców Parlamentarnych odbyła się konferencja prasowa, na którą przybył premier gen. Składkowski, wiceminister spraw wewnętrznych Korsak, szereg wyższych urzędników prezydium rady ministrów i ministerstwa spraw wewnętrznych.

Po zagajeniu konferencji zabrał głos premier Sławoj Składkowski podkreślając, że przywiązuje dużą wagę do źródłowego informowania społeczeństwa o problemach samorządowych. Jeżeli poproszą państwa — ażeby byli łaskawi zwrócić uwagę na ustawy samorządowe, które rząd wniosł do Sejmu, to zgodzą się państwo, że jest to największy szlagier, którym im mogę służyć. Ustawy te są zrebem samorządów i dlatego jestem szczęśliwy, że mam tu możność kwestję tę wobec prasy poruszyć. Instykt samozachowawczy nakazuje mi zostawić sobie drugą rolę, a wyjaśnienie tych spraw pozostawić największemu znawcy spraw samorządowych w rządzie p. wiceministrowi Korsakowi.

Po tem krótkim oświadczeniu premiera zabrał głos wiceminister Korsak, stwierdzając na wstępie, że Konstytucja Kwietniowa w sposób niedwuznaczny rozstrzygnęła rolę samorządu, czyniąc zeń instytucję, w której odbywa się współpraca społeczeństwa z państwem. Samorząd — mówił dalej — musi służyć celom naczelnym związanym z obroną państwa, ze spotęgowaniem jego sprawności gospodarczej i z podniesieniem poziomu oświaty. Przechodząc do ustaw samorządowych wiceminister uzasadnił potrzebę podziału miast na okręgi. Bez takiego podziału mówić nie można byłoby zorganizować systemu, któryby umożliwiał głosowanie na nazwiska kandydatów, a nie na jakieś grupy miejscowych kacyków ubiegających się o zawładnięcie rządów w danym mieście. Mówca oświadczył wreszcie w zakończeniu, że rządowi chodzi jak najbardziej o to, ażeby wybory odbyły się w sposób czysty, uczciwy i rzetelny i ażeby stał powstałe reprezentacje były istotnym wyrazem zasady współdziałania czynników społecznego z państwem. W naszej pracy nie odstępimy od zasadniczego pojmowania roli samorządu, ustalonego 5 lat temu.

Odpowiadając na stawiane pytania wiceminister Korsak poruszył m. in. sprawę osobnych kurji. W sprawie kurji dla żydów oświadczył, że kurje takie są konstytucyjnie dopuszczalne, o ile nie są weryfikacją ścieśnienia praw danej grupy mniejszościowej. Mówca podkreślił jednak, że oświadczenia te nie posiadają one tak wiele ujemnych stron, że wprowadzenia ich nie uważałby za rzecz wskazaną.

Bezpośrednia komunikacja kolejowa pomiędzy Polską a Litwą

WARSZAWA. Pat. W myśl porozumienia z kolejami litewskimi zostaje z dn. 1 LIPCA r. otwarta bezpośrednia komunikacja osobowa, bagażowa i towarowa pomiędzy Polską a Litwą. Z dniem tym będzie można nabywać w kolejowych kasach biletowych i kasach biura podróży „Orbis“ bilety bezpośrednie do stacji litewskich przewidzianych w taryfie. Jako bagaż wysyłać będzie można wszelkie przesyłki, nadające się do przewozu w wagonach bagażowych również bez okazania biletu.

Przesyłki towarowe będą odprawiane na zasadach taryfy polsko - litewskiej od wszystkich stacji PKP, przyczem przewoźne obliczone będzie na podstawie taryf wewnętrznych obu kolei. Należność tak w ruchu osobowym jak i towarowym można opłacać z góry za całą drogę przewozu w złotych.

ILE KOSZTUJĄ WIZY NA LITWĘ?

WARSZAWA. Pat. Na podstawie porozumienia rządów Polski i Litwy, zostały ustalone normy opłat wizowych:

Wizy polskie:

Pobytna jednorazowa z ważnością do miesiąca	zł. 25
Wielokrotna z ważnością do 3 miesięcy	zł. 40
Tranzytowa przez Polskę	zł. 2,50
Tranzytowa ta mi spowrotem	zł. 5
Tranzytowa wielokrotna	zł. 12

Wizy litewskie:

Pobytna jednorazowa na tydzień	15 litów
Pobytna jednorazowa na miesiąc	27 „
Pobytna jednorazowa na 3 miesiące	40 „
Pobytna wielokrotna na 3 miesiące	65 „
Pobytna wielokrotna na 6 miesięcy	102 „
Tranzytowa z zatrzymaniem na 7 dni	15 „
Tranzytowa bez zatrzymania	bezpłatnie

Delegacja Polaków w Niemczech u ministra spraw wewnętrznych Rzeszy

BERLIN. Pat. Wczoraj o godzinie 11, jak donoszą dzienniki berlińskie, minister spraw wewnętrznych Rzeszy dr. Frick przyjął przedstawicieli Związku Polaków w Niemczech w osobach: ks. dr. Bolesława Domańskiego, prezesa związku, dr. Jana Kaczmarska, kierownika naczelnego oraz syndyka dr. Brunona Openkowskiego. Tematem dwugodzinnej rozmowy był memoriał o położeniu ludności polskiej w Niemczech.

Niemieckie Biuro informacyjne ogłosiło po tej rozmowie komunikat, w którym stwierdza: „Po szczegółowym omówieniu postulatów polskich minister mógł stwierdzić, iż obywatele niemieccy na rodowość polskiej biorą w całej pełni udział w rozwoju ekonomicznym Niemiec i w ramach obowiązujących ustaw doznają pełnej opieki państwa. Minister wyraził nadzieję, że bliska współpraca obu wielkich narodów stwarza podstawę do pełnego rozwoju obydwóch grup narodowościowych“.

Komunikat ten jest tu przedmiotem licznych komentarzy. Zastanawiają się tu w jakich praktycznych zarządzeniach przejawia się oświadczenie ministra w dziedzinie kulturalnego i gospodarczego życia ludności polskiej w Niemczech.

„Manchester Guardian“ o zagadnieniu Palestyny

LONDYN. PAT. „Manchester Guardian“ zamieszcza następujące uwagi na temat planów co do przyszłości Palestyny. Dziennik zaznacza, że projekt podziału Palestyny wysunięty przez Emira Transjordanji, Abdullaha, spotkał się z przychylnym stanowiskiem prasy żydowskiej. Plan ten przewiduje zniesienie wprowadzonej w 1922 roku separacji Transjordanji od Palestyny na korzyść zjednoczonego królestwa, rządzonego przez arabskiego monarchę. W królestwie tem żąda dostaliby na 10 lat moralny mandat i autonomię w pewnych okręgach oraz uzyskaliby proporcjonalną reprezentację w radzie państwa i miejsc w gabinecie. Imigracja żydowska mogłaby być kontynuowana w okręgach żydowskich i mogłaby być rozszerzona za zgodą Arabów na inne części królestwa. Te propozycje zostały przyjęte z zadowoleniem przez żydów jako pierwszy objaw gotowości do współpracy ze strony Arabów. W Palestynie zdają sobie jednak sprawę — pisze dziennik — że projekt ten jest tylko balonem próbnym i mieści w sobie sugestje, że żydzi na zawsze zadowolnią się prawami mniejszości w Palestynie.

Ponieważ jednak plan ten przewidyuje utrzymanie mandatu na pewien okres czasu i wysuwa praktyczne założenia, któreby zastąpiły podział kraju, projekt Emira Abdullaha uważany jest za podstawę rokowań, stanowiąc zarazem zaprzeczenie ze strony arabskiej jakoby porozumienie między Arabami i żydami było niemożliwe.

Co się tyczy stanowiska Arabów, dziennik pisze, że Emir Abdullah zapytał w odpowiedzi krytyków z Damasku i Jerozolimy, jaki inny plan Arabowie gotowi byłiby wysunąć, by uniknąć podziału Palestyny. Dziennik pisze dalej, że komisja podziału Palestyny nie może w zakresie swych obecných kompetencji brać pod uwagę tego planu, mimo to opinia żydowska poleca plan Emira Abdullaha uważać za czynnik brytyjski. Należy dodać, że Emir Abdullah podejrzewany jest przez skrajnych nacjonalistów arabskich o uleganie wpływowi żydowskiemu.

PONOWNY ZWROST ZABURZEN

LONDYN. PAT. Ostatnie dni przyniosły ponowny wzrost zaburzeń w Palestynie.

W wyniku walki jaka rozegrała się wczoraj wieczorem na pograniczu Jaffy i Tel Avivu dwóch Arabów zostało zabitych, a 4 żydów i 5 Arabów odniosło rany. Jeden z rannych żydów zmarł w dniu wczorajszym. Obie strony oskarżają się nawzajem o spowodowanie zajścia, które wydarzyło się na targowym targu. W walce użyto rewolwerów Zaburzenia w innych częściach Palestyny również nie ustają. W północnej Palestynie Arabowie zaatakowali żydowską wieś przyczem jeden żyd został ciężko ranny. Na południe od Haili banda Arabów uprowadziła 3 żydów. Ostatniej nocy został zabity koło Ramleh przez Arabów ksiądz wieś Piestro Russin, przeor katolickiego klasztoru w Be' Jemal. Wczoraj rano ponownie doszło do zaburzeń w Jaffie i Tel Avivie.

Na skutek wybuchu bomby i strzałów rannych zostało dwóch Arabów. Ukamienowany został prócz tego przez Arabów handlarz żydowski.

Z Jerozolimy donoszą, że naczelny dowódca brytyjskich sił w Palestynie zatwierdził wyrok śmierci na skazanego przez trybunał wojskowy żyda Salomona Ben Jusefa. Drugi żyd Szejn został ułaskawiony i skazany na dożywotnie więzienie. Byli oni sprawcami strzałów do arabskiego autobusu. Obaj pochodzili z Polski.

POPIERAJĄCIE DNI PRZECIWGRUZLICZE W POLSCE

W POZNANIU „SŁOWO“

nabyć można w następujących punktach sprzedaży:

- „Hotelu Bazar
- vis a vis pałacu Działyńskiego (Stary Rynek)
- przy ul. Pierackiego
- „Banku Oskrownictwa na rogu Długiej i Półwiejskiej
- „Kramarskiej i Rynekowej
- „Marsz. Focha i Al. Marsz. Piłsudskiego
- „Przeclnej i Alei Marszałka Piłsudskiego.
- przy Eplanadzie
- „Kinoteatrze „Słońce“
- „Biuletynie Raczyńskich
- „Muzeum Wielkopolskiem

UNORMOWANIE WARUNKÓW PRACY LEKARZY W UBEZP. SPOL.

WARSZAWA (Pat.). Minister Opieki Społecznej M. Kościakowski przyjął w dniu 24 bm. przedstawicieli świata lekarskiego.

Dyrektor departamentu Ubezpieczeń Społecznych dr. T. Dyboski przedstawił wynik dłuższych narad, prowadzonych w ministerstwie Opieki Społecznej z udziałem lekarzy i przedstawicieli Zakładu Ubezpieczeń Społecznych. W rezultacie tych narad osiągnięto całkowite porozumienie w przewlekającej się od lat 5-ciu sprawie ogólnych zasad umów dla lekarzy w Ubezpieczalniach.

Stworzono w ten sposób podstawy do zbiorowego umownego normowania warunków pracy kłkutyseycznej rzeszy lekarzy ubezpieczalni, zarówno z punktu widzenia zawodowo - lekarskiego, jak i ogólnie społecznego — powitane zostało przez świat lekarski z prawdziwą ulgą i zadowoleniem. Wyrazem tego było oświadczenie przedstawicieli wszystkich organizacji lekarskich w Polsce, którzy — komunikując p. ministrowi M. Kościakowskiemu o zakończeniu rozmów — jednogłośnie stwierdzili, że dzięki jego inicjatywie i życzliwemu poparciu została korzystnie załatwiona tak doniosła dla świata lekarskiego sprawa.

Osiągnięte porozumienie, które przynosi znaczną poprawę warunków pracy lekarzy ubezpieczalni, zarówno z punktu widzenia zawodowo - lekarskiego, jak i ogólnie społecznego — powitane zostało przez świat lekarski z prawdziwą ulgą i zadowoleniem. Wyrazem tego było oświadczenie przedstawicieli wszystkich organizacji lekarskich w Polsce, którzy — komunikując p. ministrowi M. Kościakowskiemu o zakończeniu rozmów — jednogłośnie stwierdzili, że dzięki jego inicjatywie i życzliwemu poparciu została korzystnie załatwiona tak doniosła dla świata lekarskiego sprawa.

Fukier zlicytowany

WARSZAWA. W ubiegły poniedziałek przed Sądem Okręgowym w Warszawie odbyła się licytacja zabytkowej kamienicy i winiarni Fukiera, które przez setki lat święciły swe tradycje na Rynku Starego Miasta.

Dom Fukiera nabył Bank Gospodarstwa Krajowego za sumę pół miliona złotych.

Licytacja położyla kres tradycji jednego z mieszczańskich rodów w Warszawie i przerwała za pewne jego, przez tyle lat pielęgnowany i czczony zawód.

Zarząd nad domem i winiarnią Fukiera obejmie teraz BGK i nie wiadomo teraz czy utrzymana zostanie tradycja winiarni, w której w chwili obecnej są jeszcze miody i wina, któremi przedadawie nasi pili za pomyślność insurekcji i Wolnej, wielkiej Polski.

ZYDZI NIE MOGĄ KORESPONDENTOWAĆ Z ARJCYZYKAMI

BERLIN. PAT. Według ogłoszonego tu wczoraj rozporządzenia, poczta Rzeszy przyjmować będzie przesyłki żydów wyłącznie w wypadkach, w których za adresowane one będą do przedsiębiorstw żydowskich. W żadnym jednak wypadku poczta nie będzie dostarczała przesyłek nie żydowskiemu adresatom.

ALPINISTA SZWEDZKI ZAMIERZA ZDOBYĆ SZCZYT HIMALAJÓW

SZTOKHOLM. Pat. Ze Sztokholmu donoszą nam o nowej wyprawie himalajskiej niejakiego Grewa Westerlunda, który zamierza osiągnąć szczyt Kanczudzanga, jeden z najwyższych w Himalajach (8580 m.). Alpinista szwedzki — jak donosi „Stock - Holms Tidning“ — osiągnął już wysokość 20.000 stóp. Pozostaje mu jeszcze 8.000 stóp. Znajduje się on na lodowcu, od którego ciągnie się wawóz, prowadzący wprost do szczytu.

POŻARY W WOJ. BIAŁOSTOCKIM

BIAŁYSTOK. PAT. W ciągu ostatnich paru dni wydarzyło się w województwie białostockim kilka większych pożarów. 20 bm. w nocy we wsi Baranki w powiecie białostockim spłonęło 23 budynki gospodarcze. Straty wynoszą około 40 tysięcy zł.

Wczoraj w godzinach południowych wybuchł pożar we wsi Nowosiółki Wielkie w powiecie wołkowyskim. Spłonęło 68 budynków mieszkalnych i gospodarczych, 58 sztuk inwentarza żywego, pasza, sprzęty domowe i gospodarcze i td. Ogólne straty dochodzą 100 tys. złotych. W ogniu zginęła dziewczynka w wieku 1 r. 8 mies. Do pożaru przyczyniły się pozostawione bez dozoru dzieci, bawiące się ogniem.

Tego samego dnia w nocy wybuchł pożar we wsi Łępcie w powiecie ostrowskim. Spłonęło 23 budynki, 5 sztuk inwentarza żywego, narzędzia rolnicze i sprzęty domowe. Straty wynoszą około 500 tysięcy. Przyczyną pożaru jest nieostrożność jednego z mieszkańców wsi.

Tegoż dnia w lesie Żofii hr. Tyszkiewiczowej w majątku Wally w powiecie białostockim spłonęło 100 ha lasu 20 do 30 letniego. Straty wynoszą około 75 tysięcy złotych. Ogień zaprząsłszy chłopcy pasący bydło. Ogień zlokalizowano przy pomocy okolicznej ludności i robotników sąsiedniego majątku.

DLACZEGO DOTYCHCZAS NIE ZAPISAŁES SIĘ NA CZŁONKA

P. C. K.

W WIRZE STOLICY

GESIA TRYUMFUJE

Gazeciarze krzyczą na ulicy:

— Wielkie zwycięstwo murzyna!

Subsydowane dzienniki, te ozonowe czerwoniaki! Węcej miejsca poświęćmy nokautowi Szmelinga, niż wyborowi pułk. Sławka.

Naród wybrany tak się cieszy jakby conajmniej Rotszyd zamknął Hitlera w więzieniu. Na Gesie sprzedający Nasz Przegląd, Nasz Głos, Hajnt i Kurjer Poranny wołali:

— Hitlerowiec dostał po mordzie! Kompromitacja hitlerowcaaaaa!

To nie nagły entuzjazm żydów dla boksu, nie uwielbienie dla Louisa powoduje ich radość.

Są uszczęśliwieni z dekonfityry Niemca, osobistego przyjaciela ponoć Hitlera — nie więcej. Wszystkie Moški chciałyby być dziś w roli Louisa. Murzynowi na Nalewkach urządzony owację większą niż w Harlemie.

Już się baka o nieprawdliwym ciociu, o rewanzu, o trzecim meczu. Gdy organizatorzy zobaczyli milion dolarów w kasie wyszli cały swój dowiec w poszukiwaniu powodu do powtórzenia tej kaskady złota. Boks zawodowy zaczyna stosować triki z walk zapasniczych o mistrzostwo świata rozegrywanych w Mejszagole.

Pierwszy mecz olbrzyma Grabowskiego z olbrzymem Pineckim — nierozegrana!

Drugi mecz — walka aż do rezultatu, wygrywa Pinecki.

Trzeci mecz na żądanie Grabowskiego spowodoł nieprawdliwego chrwytu. — Pinecki położony!

Czwarty mecz — ostateczny, decydujący, sędza zostaje rozłożony na kaptaki przez obu zapasników!

Piąty mecz — wobec umiarkowania poprzedniego, Grabowski pada, Pinecki go orzyciska, ale jednocześnie sam nie poślizguje i też leży na łopatkach.

Szósty mecz — niema ani jednego widza, wobec tego turniej o złoty pas zostaje przeniesiony do Mołodeczna i tam wszystko zaczyna od początku.

Trzeci mecz Szmelinga z Louisem jest murowany. I znów będą tłumy, głupota ludzka jest przecie bezgraniczna.

A jednak propagandowo jak, to ma rezonans. Szmeling jest businessmanem chodzi mu tylko o pieniądze — wężej jednak reklamuje cały sport niemiecki niż wszyscy bokserzy amatorscy razem wzięci.

NAJSŁAWNIEJSI

Dziesięć lat temu Wierzyński jadąc sam w przedziale z marnym żydkiem wszedł z nim rozmowę.

— Nazywam się Biederman...

— Jakób Biederman?

— Tak.

— Pan gra w Bar Kochbie na lewym skrzydle.

— Istotnie.

— W zeszłą sobotę wygrał mecz ze Skrą i pan strzelił decydującą bramkę pod sztangę.

— Uğ, jak pan wszystko wi.

— Nazywam się Wierzyński.

— Pewnie pan jest kibicem Skry.

Musieliście gniewać Wierzyńskiego, że on jako redaktor pisma sportowego zna nazwiska tysięcy nieości tylko dlatego, że dobrze kopią lewą nogą albo silnie prążą innych po łbie — a o nim, o wielkim poecie — nie te chłopaki nie wiedzą. Kibie Skry — większej roli mu nie przypisywano.

O Bidermanie zapomniał nawet stróż boiska Skry, a o Wierzyńskim wciąż mówią ludziska. Sława ludzi nawet gęściej płóra jest bardziej długotrwała niż sportowców, lecz w pełnym rozkwicie równać się z ich sławą nie może.

Często ktoś się pomyli i powie:

— Ach Nalkowska! Owszem, podobają mi się jej Dziewczeta z Nowolipki.

— Ależ to wcale nie jej!

— Prawda, zapomniałam, że to Pawlikowska napisała.

Nikt nie uważa tego za straszną ciemnotę. Nalkowska — Gojacyńska — czy to nie obojętne. Skoro osoba wiedziata, że Nowolipki napisała kobieta już dała tem dowód wielkiego oczytania i biegłości w literaturze.

Niech jednak ktoś bąknie, że Jędrzejowska przegrała z Eskimosem Leonidasem mecz bilardowy w Strasburgu — zaraz wszyscy uciekną od niego jak od warzaja. Można dziś nie wiedzieć jak się nazywa minister Poczty, ale nazwisko Jędrzejowskiej trzeba mieć w mózgu wyryte.

Albo Koleczyński! Proszę zapytać młodego z sutereny na booznej ulicy,

Po „Volkach“

Ostatni tydzień minął w Czechach pod znakiem wielkiej sensacji. Ludzie na ulicach, w tramwajach, kolejkach — mówili tylko o jednym. Ale wcale tematem tych rozmów nie były odbywające się właśnie wybory — komunalne w blisko 4000 gmin miejskich i wiejskich w całej Republice. Nie o tem mówili politycy, o tem pisała zagranica.

A tymczasem, podczas, gdy cała Europa polityczna z napięciem oczekiwała wiadomości o wynikach wyborów w Czechosłowacji, całe Czechy z równym napięciem oczekiwały wiadomości o wynikach — światowych mistrzostw w piłce nożnej. Czy Czechosłowacja wejdzie do półfinału? Jaki będzie wynik spotkania z Brazylią? Brazylija była w tych dniach bliższa niż Niemcy, a znacznie mniej mówiono o byłym nauczycielu gimnastyki Henleinie niż o fenomenalnym Brazylijczyku — Herkulesie.

Słyszałem nawet wielką dyskusję wiejskich chłopaków o tymże Henleinie, przyczem chłopcy ci wykazywali ogromną znajomość jego całego życia.

Mecz Brazylija — Czechosłowacja przesłonił zupełnie przeciętnemu Czechowi inny mecz „team'u“ Henlein — Hlinka przeciw „team'owi“ Benesz — Hodža. — Może być, że było w tem i sporo świadomej propagandy czynników czeskich, ale jednak było to bardzo szczerze. Jeden z wybitniejszych polityków najsilniejszej partji rządowej — agrarjusz, z którego usiłowalem wycisnąć trochę informacji politycznych, z początku rozmawiał ze mną grzecznie i obszernie, ale gdzieś po wpół do ósmej zaczął się kręcić niespokojnie i wreszcie nie wytrzymał.

— Przepraszam bardzo, ale o ósmej zaczyna się audycja w radjo.

— Jaka audycja?

— Jako jaka? Wiadomości z międzynarodowych zawodów piłki nożnej. Skończymy naszą rozmowę jutro, dobrze? Jutro — o której pan chce.

Trzeba pamiętać, że wszelkie instynkty militarne Czechów były tłumione od długich stuleci, bodaj jeszcze od słynnego Ziłki i wyładowywały się jedynie przez sport. Toteż dziś, gdy nagwałt chce się rozbudzić militarizm, — rzad czeski ucieka się do organizowania masowego zjazdu Sokoła gdyż ta „tielotwiczna jednota“ jest formą przejściową od sportu do wojskowości, jest jednym narzędziem zdolnym do zmobilizowania narodu.

Wybory czechosłowackie były sensacją nieco przesadnie rozdmętą przez prasę światową. Były to wybory gminne w całym państwie, ale nie we wszystkich gminach, lecz tylko tam, gdzie kończyła się kadencja ciał samorządowych. Takich gmin było niespełna 8.000. Z tego w znacznej części, zwłaszcza w okolicach niemieckich do wyborów nie doszło, gdyż wystawiono tylko po jednej liście. Wybory w pozostałych gmi-

— Jaki to jest Koleczyński?

— Nie zamkną mu się usta, aż z zapcha ówierć kilem oszereśni.

— Umm, moooo, yyyey... to chyba ten jakiś nowy z Ozonu.

— A kto skomponował Stabat Mater?

— Uuuuuuu...

— Jakie są zadugi ministra Po- niatowskiego?

— Hi, hi, hi, hi...

— A kto to jest Koleczyński?

— Nie zamkną mu się usta, aż z zapcha ówierć kilem oszereśni.

— Umm, moooo, yyyey... to chyba ten jakiś nowy z Ozonu.

— A kto skomponował Stabat Mater?

— Uuuuuuu...

— Jakie są zadugi ministra Po- niatowskiego?

— Hi, hi, hi, hi...

— A kto to jest Koleczyński?

— Nie zamkną mu się usta, aż z zapcha ówierć kilem oszereśni.

— Umm, moooo, yyyey... to chyba ten jakiś nowy z Ozonu.

— A kto skomponował Stabat Mater?

— Uuuuuuu...

— Jakie są zadugi ministra Po- niatowskiego?

— Hi, hi, hi, hi...

— A kto to jest Koleczyński?

— Nie zamkną mu się usta, aż z zapcha ówierć kilem oszereśni.

nach rozłożono dla wygody partji rządowych na cztery raty — czwarta i ostatnia rata, — wyborcy na Rusi Podkarpackiej odbędnę się w nadchodzącą niedzielę. Największa „transza“ przypadła na ubiegłą niedzielę, bo blisko 4.000 gmin.

W ziemiach czysto czeskich klęskę poniosła prawica, stronnictwa rządzącego „centrolewu“ wyszły nawet z pewnym zyskiem. W ziemiach o przewadze niemieckiej, zwycięstwo bezapelacyjne i druzgocące odniosła „Sudetendeutsche Partei“ Henleina, na Słowaczynie — autonomiści Hlinki — (Słowackie Stronnictwo Ludowe) powiększyli swój stan posiadania o jakieś 50 procent, na pograniczu węgierskim, gdzie są okolice czysto madyarskie ze szkodą lewicowych partji węgierskich zwyciężyła Esterhazy'ego „Egejestlet Part“.

Jakie będą bezpośrednie rezultaty tych wyborów? Z tem pytaniem zwracałem się do najwybitniejszych przedstawicieli trzech głównych zapasników — to jest Czechów, Niemców i Słowaków.

Wybitny agrarjusz (nazwiska nie podaję, gdyż w Czechosłowacji w tej chwili wszyscy zastrzegają się, żeby nie podawać ich nazwisk), oświadczył mi, że wszystko będzie dobrze — pertraktacje z Henleinem są na dobrej drodze. Z dwumastu pun'ów, które postawił, sześć jest już w tej chwili w przyjęciu, co do trzech niestety będzie kompromis, trzy jednak są nie do przyjęcia.

Przypuszczam, że te trzy punkty, o których mówił mój rozmówca, to są: osobne wojsko niemieckie w Czechosłowacji, terytorjalne wydzielenie ziem o większości niemieckiej i własna administracja terytorjalna.

— Przepuszczam pan więc, że dojdzie do zgody z Henleinem?

— Widzi pan, tam są dwa kierunki: jeden ma swoje źródło na Wilhelmstrasse (niemieckie MSZ) i ten jest łagodniejszy, drugi ma źródło w Ministerstwie Propagandy i ten jest ostrzejszy.

— W jakiej formie mogłoby dojść do zgody?

— Nawet w formie wejścia Henleinowców do rządu.

— Coś wręcz przeciwnego

— Przepuszczam pan więc, że dojdzie do zgody z Henleinem?

— Widzi pan, tam są dwa kierunki: jeden ma swoje źródło na Wilhelmstrasse (niemieckie MSZ) i ten jest łagodniejszy, drugi ma źródło w Ministerstwie Propagandy i ten jest ostrzejszy.

— W jakiej formie mogłoby dojść do zgody?

— Nawet w formie wejścia Henleinowców do rządu.

— Coś wręcz przeciwnego

— Przepuszczam pan więc, że dojdzie do zgody z Henleinem?

— Widzi pan, tam są dwa kierunki: jeden ma swoje źródło na Wilhelmstrasse (niemieckie MSZ) i ten jest łagodniejszy, drugi ma źródło w Ministerstwie Propagandy i ten jest ostrzejszy.

— W jakiej formie mogłoby dojść do zgody?

— Nawet w formie wejścia Henleinowców do rządu.

— Coś wręcz przeciwnego

— Przepuszczam pan więc, że dojdzie do zgody z Henleinem?

— Widzi pan, tam są dwa kierunki: jeden ma swoje źródło na Wilhelmstrasse (niemieckie MSZ) i ten jest łagodniejszy, drugi ma źródło w Ministerstwie Propagandy i ten jest ostrzejszy.

— W jakiej formie mogłoby dojść do zgody?

— Nawet w formie wejścia Henleinowców do rządu.

— Coś wręcz przeciwnego

— Przepuszczam pan więc, że dojdzie do zgody z Henleinem?

— Widzi pan, tam są dwa kierunki: jeden ma swoje źródło na Wilhelmstrasse (niemieckie MSZ) i ten jest łagodniejszy, drugi ma źródło w Ministerstwie Propagandy i ten jest ostrzejszy.

— W jakiej formie mogłoby dojść do zgody?

— Nawet w formie wejścia Henleinowców do rządu.

— Coś wręcz przeciwnego

— Przepuszczam pan więc, że dojdzie do zgody z Henleinem?

oświadczył mi „Presseleiter“ Partji Sudecko — Niemieckiej.

— Nie chcemy mieć żadnego wpływu na inne narody ani na całą republikę. Chcemy tylko rządzić u siebie, w kraju odwiecznie niemieckim.

Tu wydobyl stopy zestawień wyborczych i z niemiecką dokładnością, z otówkiem w ręku wyliczył mi, że Henleinowcy dostali 93,4 proc. głosów niemieckich. — Poczem wygłosił coś w rodzaju krótkiego wykładu o odwiecznej niemieckości Pogranicza, przyczem sięgnął aż do starożytnych Kwadów i Markomannów.

— Więc?

— Walka o pełną autonomię aż do końca.

O autonomji także mówił członek przyzdyum Słowackiego Stronnictwa Ludowego:

— Nic już nie zdoła zmienić tego faktu, że jesteśmy odrębnym uświadomionym narodem. Niema sposobu, którymyby Praga mogła zlikwidować nasz ruch. Każde następane wybory, mimo dużego nacisku politycznego i gospodarczego, przynioszą nam coraz więcej głosów. Gdyby zarządzone uczciwy plebiscyt w sprawie autonomji na Słowaczynie, mieliśmy przygniatającą większość.

— Żądacie więc autonomji w jakich granicach?

— Żądamy tylko wykonania tego, co było warunkiem powstania czechosłowackiego państwa, to znaczy umowy pittenburskiej. Umowa pittenburska przewidywała osobny sejm słowacki, słowackie sądy, administrację i szkolnictwo. To są nasze żądania, od których nie możemy odstąpić.

Sytuacja zatem przedstawia się w ten sposób, że jeżeli Czesi dojdą do porozumienia z Henleinem i dadzą jakąś autonomię Niemcom, automatycznie niemali będą musieli przyznać autonomię Słowakom i Polakom.

Bardziej prawdopodobne jednak jest, że rokowania z Henleinem, z różnemi dywersjami wzajemnymi, będą się ciągnęły możliwie najdłużej i skończą się na niczem. Przez ten czas Czechosłowacja — dozbroi się.

Bodan Wasutyński.

KONIEC KWARTAŁU

to ostateczny termin regulowania zaległości prenumeraty i wnoszenia przedpłaty na lipiec

W celu uniknięcia przerw w dostarczaniu gazety, Administracja pisma uprzedza tych wszystkich pp. Abonentów, którzy do dnia 1 lipca zaległości za prenumeratę nie opłacą, że z dniem tym wysyłka pisma zostanie IM BEZWZGLĘDNE wstrzymana.

MARJAN ZDZIECHOWSKI
W OBLICZU KOŃCA

WYDANIE DRUGIE UZUPEŁNIONE ROZPRAWA
O OKRUCIEŃSTWIE.

Nakładem Stanisława Turskiego. Wáno, 1936, str. 359.

Treść: I. Masonja jej cele i ideały. II. Jerzy Cziczera. III. Czworony terror. IV. Tragiczna Europa. V. Zwiastuny satanizmu w Europie. VI. Jak upadają cywilizacje. VII. „Przyszłość“ narodu. VIII. Testament ks. E. Trubeckiego. IX. Antyromantyzm i antygermanizm. X. Z powolnej psychologii Niemiec. XI. Św. Franciszek z Asyżu i czasy nasze. XII. Fryderyk Ozanam. XIII. Postać królowej Jadwigi na tle czasów naszych. XIV. Pesymizm jako siła twórcza. XV. O okrucieństwie. XVI. Stary Kraków.

DO NABYCIA WE WSZYSTKICH KSIĘGARNIACH.



FLIT skutecznie zwalcza wszelkie owady, zawiera bowiem tak silne silniki owadobójcze, jakich nie posiadają inne środki tego rodzaju. Oto jest przyczyna, dlaczego należy zawsze żądać FLITU i unikać nadawców. Rozpylony FLIT nie plami i jest nieszkodliwy dla ludzi i zwierząt. Żądajcie FLITU w oryginalnych złotych blaszkach z czarną opaską i żołnierzkiem.

Regnis — Schmeling

Mecz bokserki Louis - Schmeling był napewno dla amatorów sportu mocno emocjonujący. Trudno się dziwić, że aż 80 tysięcy Amerykanów stawilo się na tę niecodzienną imprezę. Prasa całego świata, a więc i prasa polska, poświęca temu spotkaniu asów boksu nie mało miejsca. To bardzo jasne... Prostu sensacja, coś, co wielu czytelników żywo obchodzi.

Ale jest jeden organ warszawski, który nie posiada się ze szczęścia, szaleje z radości, wyłazi ze skóry...

W jednym numerze, obok wiadomości telegraficznej o zwycięstwie Louisa aż sześć kawałków poświęconych tej sprawie. Jest przebieg meczu, jest reportaż radjowy, dalej okolicznościowe notatki i wspomnienia. Ale nie koniec na tem. Jest... artykuł polityczny, omawiający wynik meczu (sic!) i wreszcie wiersz tryumfalny ku czci czarnego boksera.

Cóż to za pismo tak rozentuzjazmowane boksem, zapytają czy telnicy. Pismo sportowe? Może szczególnie boksu poświęcone?... Niel... To żydowski „Nasz Przegląd“. Gadam na Nalewkach, Izrael triumfuje. Murzyn pokonał Niemca. Klęska rasy nordyckiej, klęska Niemiec, klęska Hitlera i koniec narodowego — so cjalizmu.

„Pełno radości i krzyku“...

Posłuchajmy tylko:

Urzędówka berlińska zamieściła w przeddzień meczu artykuł wstępny, w którym zapowiadano tak pewne zwycięstwo Schmelinga, że okazała się potrzeba oskarżenia amerykańskiej „prasy zażydzonej“ o zamiar utracenia decydującej walki rewansowej. Publicyści nazistowscy cynicznie biadali nad „klamliwą“ kampanją prasy amerykańskiej, która faktycznie tylko stwierdziła, że Trzecia Raso traktuje zapowiadane zgory przez zgłochszaltowane dzienniki zwycięstwo Schmelinga ze stanowiska prestiżowego, w sensie czysto rasistowskim.

Klęska Schmelinga była zasługą karą dla rasistów berlińskiego chowu. Tylko wśród nich, klęska ta mogła spowodować nastroj grobowy, wzmocniony wskutek bezprzykładnej buty, która porostu uniemożliwiła spokojną ocenę szans obu zawodników i przesądzała wynik walki na rzecz Schmelinga.

Reżim nazistowski, który okupował terytorjum narodowe Niemiec, może oplakiwał dzień wczorajszy, jako dzień „ponizienia“. Dla narodu jednak, który przetrwać może i musi różne ustroje, przeżyła wywołane zakłamaną propagandą, przemiana bez echa.

U dołu wierszyk zatytułowany „K.O.“ a zadedykowany jak następuje:

Ozarnemu Louisowi, człowiekowi, który pokonał niemiecką teorię o wyższości rasy.

Wierszyk bardzo piękny. Oto jego zakończenie:

Trzy minuty — jedna runda
Pięć wybuchów z mocą min
Cios i błysk i wrzask — sekunda!!!
Białe ciało stulił ring.

Hej Louisie pewno nie wiesz
Czym twe ciosy dla nas są.
Tyś brunatnym żadał w gwiewie
W samo serce cios k.o.

Ozarna bryła... czarny maszyw
Złożył w pewnej sprawie głos
W sprawie o niższości rasy...

Brawo Louis! piękny cios!!!

Wprowadzie Louis nie jest żyde, ale to drobnotka... „Nasz Przegląd“ przypominał, że tenże Schmeling był już raz pokonany przez żyda.

Maks Schmeling przegrał w swojej karierze trzy walki przed nokautem. W r. 1928 z Anglikiem Dipsy Dandelenem.

W roku 1933 z żydem Makssem Bayerem.

W r. 1938 z murzynem Joe Louisem.

Słowem tryumf, jakiego nie było od czasów biblijnych. I jak się nie cieszyć tą radością bliźniemu. Zwiastuje, gdy naszym bliźniemu tak niewiele do szczęścia potłdzeba. Przecież chodzi tylko o przegraną — jednego niemieckiego boksera. Wymagania skromne.

Ale następnym razem ma być lepiej, projektowany jest mecz: Regnis — Schmeling. Gdy Regnis położy Schmelinga, klęska Niemiec będzie ostateczna. Tego reżim narodowo — socjalistyczny nie przeżyje.

Unus

Zmiana adresu dostawy

„SŁOWA“

— to koszt żaden

— to tylko fatyga skreślenia kółku słów na pocztówce

lub

fatyga wstąpienia na chwilę do naszej Administracji dla zakomunikowania

NOWEGO ADRESU

lub

poprostu telefon na numer 2-28 w Warszawie z odpowiednią dyspozycją

Wyjeżdżasz na urlop, choćby parodniowy — „Słowo“ chętnie podaży za toba.

Za zmianę adresu ZADNYCH OPLAT Administracja „Słowa“ NIE POBIERA.

POLSKI CZERWONY KRZYŻ

CHRONI, RATUJE. ZAPISZ SIĘ

Nr CZŁONKA POLSKIEGO

CZERWONEGO KRZYŻA

SEJMOWA PODKOMISJA ZDROWIA Wykonywanie praktyki lekarskiej

WARSZAWA. PAT. Wczoraj wykonała przez komisję zdrowia publicznego specjalna podkomisja pod przewodnictwem p. Surzyńskiego dla rozpatrzenia noweli do dekretu o wykonywaniu praktyki lekarskiej wysłuchała w tej materii opinii zaproszonych ekspertów i po dyskusji projekt ten przyjęła wprowadzając do przedłożenia rządowego kilka merytorycznych poprawek. Najważniejszą poprawką polega na wprowadzeniu dwójakiego prawa wykonywania praktyki lekarskiej, stałego i czasowego. Stałe uzależnione jest od wykonywania w okresie lat dwóch praktyki

lekarskiej w gminach wiejskich lub w miastach, liczących poniżej 5 tys. mieszkańców, przyczem spis tych miast ustali minister opieki społecznej, lub pozostawienie w ciągu lat pięciu w czynnej służbie wojskowej. Czasowe prawo praktyki uzależnione jest od warunków, obowiązujących obecnie z tem, że wygasa ono po upływie lat pięciu od okresu zaświadczania o uprawianiu do wykonywania praktyki lekarskiej, o ile w ciągu tego 5-letniego okresu nie została wykonana dwuletnia praktyka w gminach wiejskich lub w miastach poniżej 5 tysięcy mieszkańców.

Czaszkę gen. Sowińskiego rozpoznał jasnovidz inż. Ossowiecki

Dyrektor Muzeum Wojskowego płk. Gębarkowski w obecności przedstawicieli władz i uczonych dokonał wczoraj otwarcia grobu obrońców Woli. Obecny był również inż. Ossowiecki. Na szanckach Woli jak wiadomo w r. 1831 moskiewscy żołnierze zakłóciła bagnietami gen. Sowińskiego. Pochowano go razem z innymi obrońcami rezerwy wojskiej, nie wiadomo jednak dokładnie, w jakim miejscu spoczywają zwłoki bohatera. Wszelkie dotychczasowe poszukiwania okazały się bezowocne. W ostatnich miesiącach kilka towarzyszy wiedzy historycznej zwróciło się o pomoc w odszukaniu zwłok generała do znanego jasnowidza inż. Ossowieckiego. Przyniesiono mu drewnianą nogę generała oraz listy przez niego pisane. Wprowadzony wczoraj do kościoła na Woli inż. Ossowiecki zaczął odzwierać wiernie ze wszystkich szczegółami chwilę śmierci generała, przyczem twierdził stanowczo, że generała ciężko

rameno przeniesiono do kościoła, gdzie zmarł. W kościele tym został również pochowany bohatera generała na rozkaz jakiegoś rosyjskiego dowódcy, wzrostu wysokiego, bruneta z bokobrodami. Rysopis ten odpowiada ówczesnemu generałowi rosyjskiemu, baronowi Korsowi. Inż. Ossowiecki twierdził, podczas wczorajszej wizji, iż gen. Sowiński powinien mieć na sobie zielony mundur z czarnym kołnierzem. Zawezwany przed siebie, który w roku 1923 prowadził roboty, potwierdził iż na jednym ze szkielecików, które znalazł w podziemiach kościoła podczas przebudowy, znajdowały się strzępki zielonej materii Strzępek tej materii przedsiębiorca przekazał Muzeum Wojskowemu. Spośród kilkunastu czaszek, znalezionych wczoraj w odkopanym grobie, inż. Ossowiecki wskazał na jedną. Jako na czaszkę gen. Sowińskiego. Przeprowadzono badania antrometryczne, które potwierdziły, iż istotnie jest to czaszka bohatera generała.

Ploty w dalszym ciągu pasjonują p. premiera

WARSZAWA. Pat. P.A.T. komunikuje urzędowo: Minister spraw wewnętrznych generał Sławoj Składkowski wyśtosował dnia 24 czerwca br. do wszystkich panów wojewodów okólnik treści następującej: W wyniku mojej inspekcji województwa kieleckiego z dnia 23 czerwca 1938 r. komunikuję i zarządzam, co następuje:

Konsekwentna walka, którą rozpoczęliśmy przed kilku laty pod hasłem podniesienia estetycznego i zdrowotnego stanu wsi i miast, dała już niewątpliwe wyniki. Pomoc w tej sprawie okazała nam zarówno prasa, jak wiele instytucji i osób prywatnych. Wszelkiego rodzaju niedociągnięcia ze strony administracji w tym zakresie karałem i będę karał w sposób bezwzględny.

NIEPRZEBYTA PRZESZKODA W KARIERZE STAROŚCIŃSKIEJ

W dniu wczorajszym zmuszony byłem zwolnić z zajmowanego stanowiska starostę olkuskiego, a starosta miechowski ulegnie temu samej losowi.

POKOJE

czyste, wygodne, ciche i tanie z wodą bieżącą i telefonami blisko Dworca Głównego w Warszawie

W HOTELU ROYAL

UL. CHMIELNA Nr. 31. DOŚWIADCZENIA NAD ZMYŚLEM ORJENTACJI U BOCIANÓW

WARSZAWA. PAT. Jak już donosiliśmy, prof. dr. Kazimierz hr. Wodzicki i jego współpracownicy prowadzą doświadczenia mające na celu przez przytwierdzenie do głowy ptaków silnych magnesów, wykazywanie wpływu magnetyzmu ziemskiego na zdolność orientacyjną tych ptaków. W dniu 16 b.m. przy pomocy P.L. L. „LOT” zostały wypuszczone bociany z magnesami, oraz kontrolnie z Helsinga i Berlina, a 17 b.m. z Lizbony. W dniach najbliższych należy się spodziewać przelotu powrotnego bocianów, znaczonych barwnie, oraz kolorowymi obrączkami do Butyń koło Lwowa, przyczem przelot ich powinien nastąpić przez wschodnie, lub południowe województwa.

Wszelkie spostrzeżenia należy kierować do zakładu anatomji zwierząt S.G.G.W. Warszawa 12, Rakowiecka nr. 8.

BURZA GRADOWA

STANISŁAWÓW PAT. Nad powiatem tłumackim przeszła wielka burza gradowa. Grad wielkości włoskiego orzecha zniszczył zupełnie w okolicy Tarbowicy Dolnej i Tłumacza plony orodowe i polne, na przestrzeni około 400 morgów.

memu losowi, o ile w ciągu 2-tygodni nie uzupełni krzyżujących braków w swojej pracy. Stwierdzić tu muszę, że największy opór w naszej kulturalnej pracy spotkał się nie ze strony ludzi ciemnych i ubogich, a ze strony części przedstawicieli wielkiego przemysłu, w szczególności obcego pochodzenia.

PRZEMYSŁOWY CIEŃ NA DRODZE KU ŚWIATŁU I RADOŚCI

Jeszcze w czasach zaborczych wybudowali oni olbrzymie ploty, najeżone zwojami drutu kolczaste go i wysokie mury, posypane u szczytu szkłem tłuczonym — wszystko to celem izolacji od obcego im społeczeństwa miejscowego, do którego w większości nie mieli i nie chcieli mieć zaufania.

W ciągu 20 lat istnienia niepo- dległej Polski było dosyć czasu by zorientować się, że tego rodzaju bezceremonjalne odgradzanie się od społeczeństwa miast polskich, w których panowie ci mają szczęście i zaszczyt prowadzić swoje przedsiębiorstwa, jest obecnie zupełnie nie w czasie.

W roku obecnym, gdy od trzech miesięcy prowadzimy akcję znoszenia w miastach wszystkich, co szpeci, tamuje dopływ światła, słońca i powietrza — właśnie te mury i parkany wielkiego przemysłu okazały się najbardziej nieustraszone i odporne w naszej akcji, mającej na celu dobro i zdrowie ogółu.

CO WINNI ZROBIĆ WSTYDLIWI

Gdy zarządzenia miejscowych pp. starostów nie osiągnęły zamierzonego celu, oświadczam, co następuje:

Ostrzegam poraż ostatni opór nych panów przemysłowców, że obowiązkiem ich jest zniesienie, przynajmniej od strony ulic miejskich, szpecących parkanów i murów i zastąpienie ich estetycznymi sztachetami lub siatkami. Specjalnie wrażliwi na natarczość wrozu miejscowej ludności mogą prócz tego zasądzić żywoploty.

GRUNT TO ŚWIEŻY PRZEWIEW

Motywy: 1) Konieczność przewiewu w miastach ze względu na wymagania obrony przeciwgazowej, 2) zapewnienie świeżego powietrza, światła, słońca i zieleni dla osiedli.

TO NIE WYMAGA UZASADNIENIA

Dopilnowanie wykonania tych wymagań polecam pp. wojewodom jeszcze w obecnym sezonie budowlanym.

GDY WOJEWODA NIE POMOŻE

Nazwiska opornych proszę, po wyczerpaniu środków będących w dyspozycji pp. wojewodów przedkładać do mej decyzji.

Sławoj Składkowski minister

Nowa ordynacja wyborcza do miast Obrady komisji samorządowej

WARSZAWA (Pat.). Komisja specjalna Sejmu do spraw samorządu miejskiego przedłożyła wczorajszym posiedzeniu dalszą rozprawę o wyborze radnych miejskich.

W ciągu debaty komisja przyjęła art. 8 projektu w brzmieniu rządowym z uwzględnieniem poprawek porządkowych i sprawozdawcy, wynikających z włączenia do ustawy wyborów w Warszawie.

Art. 9 przyjęto w brzmieniu propozycji rządowej.

Do art. 10 przyjęto zasadnicze poprawki i sprawozdawcy co do terminów powołania komisji wyborczych oraz poprawkę sprawozdawcy, przewidującą prawo przewodniczących komisji do uzupełniania ich składu w wypadku niepowołania w terminie ustawowym przez magistrat, członkami powołanymi przez siebie. Dłuższą dyskusję wywołał wniosek p. Sommersteina, aby członków komisji powoływał nie magistrat, lecz Rada Miejska w głosowaniu stosunkowym. W głosowaniu wniosek upadł.

Art. 11 i 12 przeszły w brzmieniu projektu rządowego.

Do art. 13 przyjęto poprawkę sprawozdawcy o charakterze porządkowym w związku z włączeniem do ustawy wyborów w Warszawie.

Art. 14 przeszedł w brzmieniu projektu rządowego.

Przy art. 15 po dyskusji odrzucono

poprawki p. Sommersteina zamierzające do zrównania w głosowaniu głosu przewodniczącego oraz wymagające do quorum obecności co najmniej 2-ch członków wybranych.

Art. 16 przyjęto w brzmieniu projektu rządowego.

Do art. 17 przyjęto zasadniczo poprawkę rządową, co do terminów doręczenia komisjom opisów wyborców.

Art. 18 przeszedł w brzmieniu rządowym.

Po dyskusji przy art. 19 liczbę godzin, w których spisy wyborców będą wyłożone do przejrzenia, zredukowano do 6 godzin.

Art. 20 i 21 przeszedł w brzmieniu projektu rządowego.

Do art. 23 przyjęto poprawkę p. Sommersteina, że w lokalu Komisji Wyborczej będzie wyłożony przez dwa dni spis wyborców po ostatecznym jego ustaleniu.

Do art. 24 przeszła poprawka p. referenta, w myśl której przedłożą się o dwa dni termin zgłaszania kandydatów i list kandydatów.

Upadła poprawka p. Sommersteina i Mroza, aby termin zgłaszania kandydatów upływał najpóźniej w 3 dni po ogłoszeniu ostatecznego ustalonego spisu wyborców.

Do art. 26 były poprawki p. Ducha, dotyczące list kandydatów oraz rządowa, dotycząca terminów zgłaszania kandydatów i list. Nad temi poprawkami

Repertuar teatrów i kin stołecznych

- TEATR NARODOWY: Gęsi i gąski.
- TEATR POISKI „Cyganka”.
- TEATR LETNI: „Nie trzeba mnie by przejeżdżać”.
- TEATR NOWY: „Kochanek to ja”.
- TEATR MAŁY: „Nowa Dalila”.
- TEATR KAMERALNY: „By rozum był przy młodoci”.
- TEATR MALICKIEJ: „W perfumerji”.
- TEATR N.15: „Kryśta Leśniczanka”.
- MALE QUI PRO QUO: „Od czego mamy rząd”.
- CYRULIK WARSZAWSKI: „Romans z urzędem skarbowym”.
- KINA.
- ATLANTIC: Wiosna nad Sekwaną.
- BALTYK: „Pod fałszywym oskarżeniem”.
- CAPITOL: „Wrzós”.
- CASINO: „Hotel „Hollywood”.
- COLOSSEUM: „As kler”.
- EUROPA: „Agentka H 21”.
- FILHARMONJA: „Motyl hiszpański”.
- HOLLYWOOD: „Gasparone”.
- IMPERJAL: „Szczęśliwie się skończyło”.
- PALLADIUM: „Rapsodia”.
- PAN: „Cień Szanghaju”.
- RIALTO: „Dwaj włóczęwie”.
- ROMA: „Astrolog”.
- STYLLOWY: „Dzielnicy wierzby kobiece”.
- STUDIO: „Indyjski grobowiec”.
- SWIATOWID: „Cienie Paryża”.
- VIKTORJA: „Dziwaczka z Paryża”.

W Krakowie

TEATR MIEJSKI: „Marietta”.

W Poznaniu

TEATR POLSKI: „Dar poranki”.

We Lwowie

TEATR WIELKI: „Król włóczęgów”.

ROZMAITOŚCI: „Jan”.

W Grodnie

TEATR MIEJSKI: „Pan naczelnik to ja”.

KINA:

- APOLLO: „Płynne złoto”.
- PAN: „Na krawędzi życia”.
- UCIECHA: „Bogate biedactwo”.
- HELJOS: „Czarownica z Salem”.
- MALENKIE LUX: „Wiedeń szaleje”.

R Y T M

i wigor serca

oto co trzeba zachować w życiu najdłużej. Przy sklerozie, artretyzmie, przewlekłych cierpieniach dróg oddechowych, naturalny sok czosnku F. F. Apteka Mazowiecka, Mazowiecka 10.

O.O. BENEDYKTYNI W RABCE

przyjmują chłopców na letnie wakacje, oraz zgłoszenia do internatu na przyszły rok szkolny.

mi dyskusję odczytano, natomiast przyjęto poprawkę p. Ducha, nadającą ustępowi 3 następujące brzmienie: „każde zgłoszenie i każda lista kandydatów powinna być podpisana własnoręcznie przez co najmniej 25, 50, 75 lub 100 wyborców, wpisanych do spisu wyborców okręgu”.

W art. 29 przyjęto poprawkę p. Sommersteina do ust. 3, zwiększającą o 1 dzień termin usuwania przez pełnomocnika braków w zgłoszeniach lub listach.

Art. 30 do 40 przyjęto w brzmieniu propozycji rządowej.

200 tys. obrotu totalizatora w Warszawie z meczu Schmelling — Louis.

Okazuje się, że na meczu bokserów Schmelling — Louis, który się rozgrywał w Stancach Ziełocznonych, zarobiono równie jak donosi „Wieczór Warszawski” w Warszawie. Dopiero teraz wyszło na jaw, że co najmniej 8.000 osób w Warszawie, rekrutujących się przeważnie ze sfer wyższych „grało” na Schmellinga lub Louisa. Stawiano dość okazałe sumy u bokmacherów, po kawiarniach, restauracjach, oraz nawet w mieszkaniach prywatnych. O tem, że warszawscy gracze „mają nosa” świadczy fakt, że większość stawiała na Louisa.

Louisa, wygrał 10.000 zł. Opowiada się też o pewnym właścicielu kawiarni, który chciał zrobić konkurencję bokmacherom, przyjmował bezpośrednio zakłady od swoich bywalców. Wytworzyła się paradoksalna sytuacja. Wszyscy oni grali przeciwko Schmellingowi, natomiast on stawiał contra Louisa i przegrał w ten sposób 7.200 zł. Zdaniem wtajemniczonych, ogólny obrót z tego totalizatora w Warszawie sięga do 200.000 zł. Charakterystyczne jest przytem, że zakłady były przeważnie wysokie. Kilku bokmacherów nie mogło wskutek przegranej dokonać wypłat i przeciwko nim złożono skargi o oszustwo.

BLACHE
OCYNKOWANA
TAŚMOWA
„SĘDZIMIR”
POLECA
I. CHELEM SO-CY
WILNO, KOŃSKA 16, tel. 2-91.

Podwójna zbrodnia na linii Maginota

PRZEKŁAD AUTORYZOWANY Z FRANCUSKIEGO

A jeżeli któryś z poruczników? Wtedy pytanie „dlaczego” sta je przed nami w całej rozciągłości.

Pozatem, dlaczego morderca wybrał właśnie ten sposób uśmiercenia skomplikowany, niepewny, ryzykowny i niebezpieczny? Muszę przyznać, że to mnie najwięcej intriguje. Mord został popełniony z premedytacją: kradzież karabinu wskazuje na to wyraźnie. Z drugiej strony dokładna analiza zbrodni wykazała, że mamy do czynienia z człowiekiem o niepospolitych zdolnościach. I ten sam człowiek, który zabija i ukrywa się w ciągu jednej sekundy, który podług mnie wycisnął w ciągu kilku minut nieprzewidzianą sytuację, aby skierować podejrzenia na innego, co mu się zresztą prawie całkowicie udało, ten sam człowiek nie potrafił znaleźć lepszego sposobu uśmiercenia? Czyżby jego geniusz zawiódł w tym wypadku? Nic z tego nie rozumiem!

I poco ta maskarada? Bo ostatecznie są dwie ofiary, aczkolwiek o tej drugiej niewiele się mówi. Tego również nie umiem sobie na razie wytłumaczyć.

Sprawa ma niewątpliwie jakieś ukryte sprężyny, które z pewnością wprawiają nas w zdumienie, jeśli je kiedykolwiek odkryjemy. Będziemy się zresztą o to starać, dzięki pełnomocnictwom, udzielenym mi przez sędziego śledczego. Mam przed sobą całe notatki, aby przeprowadzić dokładną rewizję w budynkach obozu, gdyż będziemy tam niemal sami. Musimy jednak sobie z góry powiedzieć że każdy ślad, nawet pozornie najdrobniejszy, może mieć znaczenie. A teraz — jazda!

Były od niego zapach i energia. Miał w wysokim stopniu ów dar dowodzenia, który pozwalał mu zawsze i wszędzie tworzyć z przygodnych współpracowników wierny, oddany i zdyscyplinowany zespół.

Najpierw udał się do willi dowódcy, którą znalazł pustą i ot-

wartą na przestrzał. Trzeba było pójść do kantyny, aby sprowadzić stamtąd ordynansa zamordowanego majora, który sam udzielił sobie urlopu. Poprzedniego dnia żołnierz ten sprzątał parter. Nie otrzyskawszy od tego czasu polecenia od nikogo nie wszedł ani razu na pierwsze piętro. Dopiero nazajutrz oczekiwano przybycia dwóch wujów majora d'Espinac, którzy stanowili całą jego rodzinę.

Vennard zdziwił się, że nie opieczętowano mieszkania majora, ale spostrzeżenie to zatrzymał dla siebie.

Zaczęli przeszukiwać wszystkie kąty. Rewizja okazała się na parterze najzupełniej bezcelowa, ale na pierwszym piętrze już na samym progu sypialni Vennard zatrzymał się i spojrzawszy podejrzliwym wzrokiem naokoło. Łóżko nie było rozebrane. Wszelkie było na swoim miejscu, jeden tylko szczegół zakłócał ogólny ład. Drzwi dużej szafy były otwarte naosiecz. Widać było rządy równo i porządnie ułożonej bielizny. Jedynie na jednej z górnych półek góra koszul frakowych leżała w nieładzie. Nawet jeden rękaw zwisał z półki, prezentując zgnieciony mankiety.

— Możliwe, że ktoś nas tutaj wyprzedził. Nie przypuszczam, aby często ruszano koszule frakowe na tem oddudziu! A nasz poprzednik musiał chyba załatwić wszystko drobiazgowo. Bądźmy więc ostrożni. Proszę nałożyć rękawiczki, dobrze?

Pewien fakt bardzo szybko przyniósł mu potwierdzenie jego hipotezy. Zamek biurka Chippendale był niewątpliwie sforsowany. Ponadto zamki szuflad, nader skomplikowane, miały jeszcze języczki podniesione do góry w pozycji zamkniętej, podczas gdy same szuflady były otwarte. Wyraźnie było widać, że otwarto je siłą.

Vennard wyjął kilka bloczków papieru listowego, paczki listów, treści handlowej, książeczki czekowa i wreszcie gruby zeszyt.

— Proszę zarejestrować ślady na koszuli frakowej i na szafie, aczkolwiek to już pewno bezcelowe.

Zaczął przewracać kartki zeszytu. Był to pamiętnik, rozpoczęty przed dwoma tygodniami, gdy major d'Espinac przybył do Głowy Starego Fritza. Vennard przeglądał go od niechcenia. Od chwili przybycia do tego pokoju instynkt wywiadowczy szeptał mu wciąż: „za późno!”

Espinac zapisywał swoje codzienne spostrzeżenia i wrażenia stylem telegraficznym, w silnych skrótach, które chyba tylko dla

niego jednego nabierały pełniejszego znaczenia.

— Zapewne nie ciekawego — pomyślał Vennard — W przeciwnym wypadku nie byłoby już go tutaj.

Zanotował jednak, nie przypisując temu zresztą większego znaczenia, zakończenie ustępu, na które zwrócił uwagę i które obudziło jego ciekawość. W wieczór objęcia dowództwa Espinac streszczał swoje pierwsze wrażenia, dotyczące korpusu oficerskiego:

... silni, mądzy i weseli... W rezultacie, na pierwszy rzut oka, doskonały zespół. Ale jedna z tych twarzy, niebardzo pewna, denerwuje mnie. Gdzieś już widziałam. Ale gdzie?!

A nazajutrz, po napisaniu długiego ustępu, Espinac dodał kilka wierszy, które z pewnością nie odnosiły się do reszty tekstu:

...reorganizacja dowództwa, celem uproszczenia. Równocześnie nie chcę jasno zdać sobie sprawę z podejznanego kompleksu tego człowieka. Może to zresztą idjotyczne. Czyżbym był zatruty przekleństwem rzemiosłem?!

Vennard czytał dalej. Nazwisko Anny Bruchot powtarzało się później kilkakrotnie w krótkich notatkach. Espinac nawet wobec siebie zachowywał pewną powściągliwość i rzadką uczciwość. Komisarz notował:

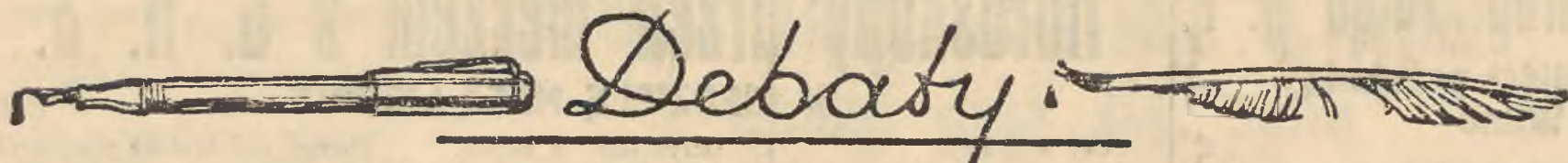
„Kobieta nader interesująca, inteligencja, niezaprzeczalny urok.”

... Wyraźnie nieszczęśliwa. To przykre z punktu widzenia ambicji narodowej. On — wszystkie wady i winy, ona zaś — wszystkie zalety i wyrozumiałość.

... Długa przejażdżka konna z panią Bruchot. Bardzo szczerze ze mną. Nie rozumiem tego związku. To zupełnie: perła dla... buldog. Nic nie wyjaśniło mi dotąd tak jasno, jak to niedobra nie małżeństwo. naszego szalonego prestiżu zwycięzcy z roku 1919. Cóż zrobiliśmy z niego?!

...Cenna pomoc Anny Bruchot dla przygotowań do tej pierwszej wieczornicy. Oby tylko mogła się na niej bawić. Niechaj ten wieczorek będzie prawdziwą rozrywką dla wszystkich, a zwłaszcza dla tej nieszczęśliwej kobiety. Jej małżeństwo nie nie da się już naprawić. Co ona właściwie myśli? Na co jeszcze liczy? Czyżby już była całkowicie zrezygnowana? Tak wygląda. Jednym słowem: meczennica.”

D. C. N.



„Czas“

ODNOWIENIE FASAD

Jesteśmy od jakiegoś czasu świadkami generalnych porządków w Polsce. Władze rządowe, samorządowe i komunalne zasypują obywateli wzywaniem, w których, w nieprzekraczalnym terminie 14 dni domagają się: odnowienia, pomalowania, przemalowania, poprawienia, usunięcia — murów, okien wystawowych, siatek, stachet, parkanów przydrożnych i t. p. Po wsiach jest panika. — Chłop zawsze logicznie myślący — pyta się, za co? Podatki zapłacił — do przewinienia nijakiego się nie przynaję. Nie był nawet jeszcze karany. To samo dzieje się w mieście. Ludzie ciągle myślą, że to nieporozumienie. Poprostu nie wierzą. Słyszałem sam jak pro rządowy bywalec małomiasteczko wy uspakajał swoich oburzonych współmieszkańców tłumacząc im, że to względy militarne nakazują to malowanie. Chodzi mianowicie o to, że na wypadek wojny lotnik nieprzyjacielski widząc szereg białych płotów będzie je oczywiście humanitarnie omijał i uplasuje swoje bomby tam, gdzie lakierowanych płotów nie będzie. Fraterka obejmuje nawet objekty kolejowe. Czytaliśmy przecież, że osobna komisja ministerjalna objeżdża linie, aby się przekonać, czy przestrzeżenie ogólna z okien wagonu zadawala poczucie estetyczne po dróżnego. Co szpetne winno być usunięte, co, ładne odkryte, co nie dokończony bodaj pozornie do ład doprowadzone. — Nie należy szczędzić trudu — by przesadzać, zasadzać i posiać — drzewa, krzewy, kwiaty i trawniki ko Bóg da — pamiętając także o należytych do borze bajecznie kolorowych anonsów. Odwiedzajcie Polskę.

To jest strona anegdotalna zagadnienia.

Anegdota jest nieodłącznym towarzyszem każdego zarządzenia, każdego okólnika, każdego wydziału politycznego. Anegdota nie oszczędza nikogo — nie oszczędziła premiera, gdy prześladował z zawzięcia miejsca higieniczne, — gdy rozplakotwał ceremonijalności przyjąć audjencjonalnych z protokołem prawie że hiszpańskim — nie oszczędza ani ministrów, ani generałów, ani ambasadorów, ani aktorów rewjowych. Ale są wydarzenia, które poza uśmiechem mogą rodzić rumieńce wstydu.

Czyż nie wstydzimy się, gdy pozorami ład — maskujemy nieporządek? Podartego kożucha się nie wstydzimy — ale wstydlawie wygląda kwiatek do takiego kożucha przypięty. Czyż nie wstydzimy się, że gdy za czasów zaborcy austriackiego obywatel rządził bezpłatnie radami powiatowemi i kiedy płatnych urzędników było w tych urzędach 3 czasem 4 lub 5 — dziś obywatelskie powinności spełniają płatni funkcjonariusze, grono urzędników się podwoiło, a przed każdą radą powiatową warczy auto prezydjalne.

Czyż nie wstydzimy się przed starym chłopem, który nas wczoraj wołami wyciągał z przepaści tej toni takiego, „samorządowego“ gościca i który tak szcharakteryzował sytuację: „Dawniej płaciło się mniej podatków, a więcej się jeździło; dziś więcej się płaci podatków, ale za to prawie wcale się nie jeździ — bo nie ma po wem“.

Czyż nie wstydzimy się, że komisja wojewódzka zdążająca nieważną nocą do Stanisławowa utonęła na gościńcu w błocie i że gdy zbryzgani, zasmarowani po-

dróżni dowlękli się piechotą do najbliższej bramy domostwa, stróż postawił na nogi cały folwark — myśląc, że to napad bandytów.

Czyż nie wstydzimy się, że w dużym mieście powiatowym, na targowicy miejskiej, wszystkie nieczystości z placu oraz wszystkie ujścia klozetowe spływają do otwartego rowu — którym te plugawie nieczystości spływają popod okna zabudowań mieszkalnych. A dzieje się to wśród tak przeraźliwie cuchnących wyziewów i wśród tak gęstej mgły owadów, że biedni ludzie nigdy okien otworzyć nie mogą. Czyż nie wstydzimy się, gdy w dużym mieście powiatowym zobaczmy niedaleko rynku ścieki z jatek i klozetów, spadające malowniczo mętną, cuchnącą kaskadą do młynówki, gdy po drugiej stronie rzeczki mieszkają ludzie, oddychający temi wyziewami, piorący bieliznę w spienionych szarych nurtach, a niekiedy nawet czerpiący tę samą wodę do gotowania?

Czyż nie wstydzimy się tysięcy kurnych chat, tysięcy izb bez okien do otwierania, bez podług, ale za to z bydem pod jedną strzechą niekiedy z gnojówką wiskającą się do izby? Czyż nie wstydzimy się tych małomiasteczkowych domów, gdzie na poranne ryzostkami dziedzinie spoglądają brudne oślizgłe, zbutwiełe ganki, zastawione niewymowną okropnością od wieków nie doglądanych wychodków? Czyż nie wstydzimy się tego nie do opisania brudu, fetoru, niechlujstwa, nieporządku rozsiadającego się w ciemnych bramach tych domów? A przedewszystkiem: czy nigdy nam nie było wstyd tych obdarzonych, brudnych dzieci, tarzających się w kurzu ulicznym, albo goniących z radosem wyciem za piłką, którą cuchnące nurty ryzostków unosiły figlarnie — niby fregatę na morzu?

Podrapanej fasady albo niepomalowanych desek, ani niewyprawionych murów ani niepolakierowanych płotów — my wstydzić się nie potrzebujemy — bo ubóstwo nie jest wstydem. — Lepsza podrapana ściana, a za nią czystość — jak brud i fetor zamaskowane świeżo poklajstrowaną — fasadą. Tam jest postępem — drugie jest tolerowaniem pierwotności i zacofania. — Zostawmy Melpomenie papendekiel i dekoracje.

Niewspółmierność między szarą rzeczywistością naszego bytowania, a błyskotliwym przyozdabianiem przydrożnych parkanów jest tak rażąca, że nie spełniłyby obowiązku publicysta polski, gdyby głośno i wyraźnie nie wskazywał na niebezpieczne następstwa takiego zarządzenia.

Z pewnością większość Polaków posiada te same ambicje co Rząd, a mianowicie, aby polskie osiedle widziane z lotu ptaka wyglądało jak kulturalne osiedle nholenderskie lub angielskie. Ale ważniejsza od tej ambicji jest ambicja inna. Aby gdy lotnik wlecie nad miasto, widząc w powietrzu, ani cuchnących kaskad, ani trybunkropnych dziedziniec, ani brudu fetoru i zacofania. Dlatego dopóki butów nie będzie — przestaniemy myśleć o — krawacie.

Nie jest dobrze, jeżeli w czasach, kiedy świat się chwile w posadach, kiedy ludzkość zatrważona jest o jutro, kiedy się od społeczeństwa wymaga ofiarnej współdziałania, kiedy w interesie wspólnej egzystencji obywatele patriotycznie myślący odbierają sobie strawę od ust, aby tu pomocą zagadnienia obronności, tam szkolnictwa, tam bezrobocia, tam akcji zimowej, tam rozwojowi lotnictwa albo pogotowia na morzu, gdy sprawy motoryzacji urasają do zagadnienia o doniosłym znaczeniu — a pomimo to drogą są coraz gorsze, władza zaś nie widzi pilniejszych zarządzeń jak pomalowanie płotów „trwałą“ farbą:

W tej rubryce zamieszczamy najciekawsze względnie najciekawsze artykuły i feljetyony, które wczoraj ukazały się w prasie polskiej. Nie opatrzymy ich w żadne komentarze. Ale to nie znaczy, abyśmy podzielali poglądy w nich wypowiedziane. Owszem będą się tu znajdowały utwory naszych przyjaciół, będą powtarzane zdania, z którymi się zgadzamy. Ale równie często będziemy zamieszczali artykuły przeciwników i przedrukowywali poglądy skrajnie z naszymi poglądami sporne, jeśli będziemy uważać, że z jakiegokolwiek względów dany utwór, artykuł czy feljeton zasługuje na powtórzenie lub na zapamiętanie.

„Świat“

DAMY Z DYPLMACJI

Przedewszystkiem muszę zaznaczyć, że zdarzają się oczywiście wśród dyplomacji damy. Wiadomo: „wyjątki potwierdzają regułę“.

Normalnie miłe kobieciątko, takie co nawet ma maturo, umie brzdąkać na fortepianie — made moisselle'a nauczyła trochę parlować „à la vache espagnole“ — pa miała samochód i 7 pokoi — ma ma kuchnię i pokojową, czyli zamkniętą, sferą, wyrobienie towarzyskie. Trafia nagle jako ambasadorowa lub inna posłowa do obcego państwa. Zaczyna się cichy dramat który powoli zamienia się na głośny skandal. Gafa pogania gafę. O ile dama ma więcej sprytu jak ro zumu, co zawsze w dyplomacji po płaca, to znajdzie sobie zawsze jakąś doświadczoną w tym fachu osobę i może iść wcale niezłe. Przeważnie jednak uważa się za tak wyrobioną, że niczych rad nie potrzebuje. Prowadzi salon tak, jak to robiła mama mecenasowa w Warszawie, Lwowie, lub Krakowie — a okazuje się, że trzeba zupełnie inaczej i póki się na własnej skórze nie nauczy, jest już gruntownie ośmieszona. Taki typ nie jest zresztą najgorszy. Zdarza się np., że dama za młodu podawała w jadłociadzi u papy lub był podręczną u cioci krawcowej. Wtedy idzie oporniej. Jedną taką, moja przyjaciółka zresztą, mówiła do mnie po urzędowych u siebie przyjęciach: „Widziałam jaką damę „wywaliłam“, małpowałam tę starą wydrę angielską, uśmiechałam się jednym tchem jak idjotka, kłaniałam się; dziękowałam, zapraszałam, każde mu coś miłego słodziutkim głosem wycedziłam, raz mi się coperwa nie udało, bo spytałam żony attaché militaire niemieckiego jak się miewają jej dziatki — okazało się potem, że babsztyl bezdzietny od urodzenia, ale wiesz jak się na reszcie pozbył tej hołoty i wrócił do swego pokoju, to przez pół godziny fikałam koziółki i wykrzykiwałam grube słowa, żeby sobie ulżyć — moja donna myślała, że dostałam bzika“.

Taka dama nie jest jeszcze stracona, ma poczucie humoru i jest nadzieja, że po 20 latach wprawy wyrobi się na dzielnią reprezentantkę swego kraju. Znałam typ bardziej bezna dziejny: była poprostu rozpaczliwie głupia. Maż pracował nad nią dużo — witała każdego miłym komplementem, że świetnie gość wygląda, niezależnie od tego, że wstał po ciężkiej chorobie i przy pominał odleżałego nieboszczyka — potem zaczynała rozmowę o ostatniej książce lub sztuce teatralnej, co było najbardziej „en vogue“. Jednym tchem powtarzała dobrze wyuczone zdanie głębokie i ciekawe; gdy przez złośliwość przerzucało się rozmowę na inną książkę, lub sztukę, wywracała w stronę męża swe przepiękne baranie oczy z błagalną prośbą o ratunek. Maż, doskonały dyplomata był zawsze pod ręką i zawsze umiał ratować. Kiedyś w przystępie szczeroci dama ta zwierzała się większemu gronu: „Co, pani miała migrenę? jak ja pani zadroszcze, marzeniem mego życia jest mieć migrenę“. „Dlaczego?“ spytała szczęśliwa posiadaczka „mizerowatej“ przeszłości, szczerze zdumiona zresztą. „Ach nie wiem... trudno mi to określić, od

dziecka jest to mojem gorącym pragnieniem“. Pomimo dobrych chęci nie udało się nam ustalić po wodów tak niezwykłych tęsknot.

Była jedna ze starej arystokracji pochodząca, osoba wspaniała, posiadaczka wytwornej tuszy, brzydoty i ilości brylantów. Była damą, ale cóż kiedy swoich koleżanek dyplomatycznych nie uważała za osoby „ze sfery“ — rzeczywiście żadna nie posiadała tytułu. Kiedyś podczas jej choroby odwiedziłyśmy ją w licznym gronie — gdy wyszła ostatnia markiza, a zostało towarzystwo, które dla niej nie było sojuzem, dama rzekła: „Mes chers amis, możebyście na chwilę wyszli do drugiego pokoju, od czterech godzin nam nie ustające odwiedziny, to będzie se kunda, tylko „pipi“.

Są jeszcze inne — natry bujne, pełne fantazji, którym nie imponuje nic i nikt. Taka jedna dama przyszła ze swoim pekińczykiem na urządzone na molo śniadanie z królem. Pies się nudził (bo kto się nie nudzi na przyjęciu dyplomatycznym!) i gwoli rozerwania się skoczył do morza i zaczął tonąć. Dama wrzasnęła: „Władczku ratuj!“ Władczek ambasador, był dziwak i nie chciał przerywać rozmowy z królem. Dama „chlupsnęła“ do wody za psem. Była duża i niewysportowana, jak jej pekińczyk, też zaczęła tonąć. Wtedy skoczył szef protokołu w pełnym mundurze. Wyratował ją i psa. Dama była pięknie zbudowana, co się łatwo wydatniło w oblepionej od wody szacie. Wobec tego król się śmiał, ambasador się śmiał i szef protokołu i wszyscy się śmieli. Nie śmiał się tylko pekińczyk i protokół dyplomatyczny w jej kraju.

A pomimo wszystko bardzo sobie damy cenią fach swoich mężów, snobują ile wlezie i jak mi jedna młodzianka pani w zaczątku kariery tłumaczyła: „Nie mogę prosić pani inaczej, sama pani widzi czyż można w tej sferze nie wygłupiać się, nie mam na to dość silnej woli!“.

Rozpiera je duma, że należą do „korpusu“. Jedna eks-aktorka w przeciągu pół godziny potrafiła 15 razy powiedzieć: „bo mi z korpusu, u nas w korpusie, nasz korpus, korpusowi, z korpusem, dla korpusu i td. i td. A swego rodzaju korpusu nie szanowała przesadnie — obnażała go tu i ówdzie nadmiernie, układała w pozach luźnych i obnosila po knajpach po dejrzanych.

Zaszczytów nie ma dama nigdy dosyć. Gdy raz jeden maż — poel — stał Polonia Restituta to żoneczka skrzywiła się i rzekła: „Mój maż powinien być dostać minimum Orła Białego“. Ciekawa byłam jej maximum!

Nawet jeśli się zdarzy w tej sferze kobieta naprawdę inteligentna i wartościowa, to w niedługim czasie i ona zgłupieje i uwierzy, że jest czemś lepszym, potrafią w nią wmówić, że dyplomacja to taki „cymes“ i taka elita, wobec której reszta śmiertelników to plebs i masa.

A tak naprawdę to wcale nie trudno być damą z dyplomacji. Ko nieczny jest tylko jeden drobiazgi: trzeba się urodzić damą!

Romana Dalborowa.

Włochy uznają neutralność Szwajcarii

RZYM. Pat. Pomiędzy posłem szwajcarskim w Rzymie a włoskim ministrem spraw zagranicznych hr. Ciano doszło do wymiany not na temat neutralności Szwajcarii.

Nota posła szwajcarskiego z dnia 19 maja rb. donosi, że Szwajcarja uwolniła się ze wszelkich zobowiązań paktu Ligi Narodów do tyczących sankcyj oraz, że rada Ligi Narodów w dniu 14 maja rb. przyjęła do wiadomości stanowisko Szwajcarii określone w nocie szwajcarskiej rady federalnej z dnia 29 kwietnia bieżącego roku do rady Ligi Narodów.

Odpowiedź ministra hr. Ciano z dnia 21 bm. głosi m. in.: Dziekując panu za doniesienie, mam zaszczyt pana poinformować, że rząd włoski przyjął z zadowoleniem do wiadomości, iż Szwajcarja uwolniła się z obowiązków które, zdaniem jej mogły narazić na szwank jej neutralność. Rząd włoski jest przeświadczony, że bezwarunkowe utrzymanie integralnej i stałej neutralności Szwajcarii stanowi doniosły czynnik pokoju europejskiego. Rząd szwajcarski może być pewien, że woli Szwajcarii dotyczącej zachowania neutralności odpowiadać będzie w każdym czasie taka sama wola ze strony Włoch odnośnie do szanowania tej neutralności. Rząd włoski powołuje się przytem na poprzednie deklaracje, mocą których określił swe stanowisko w sposób jasny i kategoryczny.

Chińczycy nadal zatapiają obszary objęte działaniami wojennymi

TOKJO. Pat. Agencja Domei donosi: Powódź, która pozabawiła dachu nad głową przeszło milion Chińczyków w prowincjach Honan i Anhwei obecnie zagraża dolinie rzeki Jangtse.

Wojska chińskie, pragnąc powstrzymać posuwanie się wojsk japońskich w kierunku Hankau wzdłuż rzeki Jangtse, zniszczyły 23 bm. obwarowania pod Mahwai na południe od Taihu. Okoliczne miejscowości znajdują się już pod wodą.

Samolot spadł na dom

BERLIN. Pat. Wczoraj około południa na dach jednego z domów w Tempelhofie spadł samolot ćwiczebny. Lotnik zabił się na miejscu. Jeden z członków załogi odniósł ciężkie rany.

Zamordowano opata klasztoru

JEROZOLIMA. Pat. Wczoraj wieczorem został zamordowany przez Araba opat klasztoru katolickiego ojciec Pietro Rossini.

Klasztor znajduje się w odosobnionej miejscowości w pobliżu wioski Beidzemał pod Ramleh.

Rozruchy w San Paulo po przegranym meczu

PORTO ALEGRO. Pat. Donoszą z San Paulo, że po skończonym meczu Brazylii z Włochami o mistrzostwo świata w Bordeaux, w którym jak wiadomo Brazylijczycy przegrali, wybuchły w San Paulo manifestacje przeciwko arbitrowi szwajcarskiemu, oraz przeciwko Włochom.

Przed redakcją dziennika włoskiego „Fanfulla“ zebrały się wielkie tłumy, manifestując przeciwko Włochom i grożąc rozbięciem redakcji.

Policja zapobiegła dalszym ekscesom, mimo to doszło do dwóch poważnych potyczek pomiędzy ludnością brazylijską a włoską. W związku z tem miasto patrolowane było przez motocykle uzbrojone w karabiny maszynowe.

Centrala policji w San Paulo otrzymała 92 prośby o udzielenie pomocy a zmotoryzowane patrole w 71 wypadkach zywane były do uspokojenia awantur ulicznych.

Zmarł najstarszy Brazylijczyk

RIO DE JANEIRO. Pat. W wieku iście matuzalowym zmarł w mieście sąsiadującym z Rio de Janeiro Nictheroy, będącym stolicą stanu, niejaki Venda da Cruz, Pedro Mancel do Santos, urodzony w dniu 24 września 1813 r. a więc w 124-m roku życia.

Zmarły pamiętał swe miasto rodzinne jeszcze jako drobną osadę rybacką. Był to najstarszy Brazylijanin.

Pięcioraczki kanadyjskie na ekranie

MONTREAL. Pat. Pięcioraczki kanadyjskie rozpoczęły nakręcanie filmu „Five of a Kind“.

Praca połączona z zabawą i zjadaniem łakoci podoba się im w najwyższym stopniu, tak, że film ten pozwoli milionom osób zobaczyć dzieci te takimi, jakie są w codziennym życiu.

Rozmowy telefoniczne w cyfrach

MONTREAL. Pat. Jak wynika z ogłoszonych ostatnio statystyk Towarzystwa Telefonicznego, Kanada jest na pierwszym miejscu w świecie, o ile idzie o ilość rozmów telefonicznych w stosunku do ludności.

W Kanadzie wypada 222 rozmowy telefoniczne na głowę rocznie, w Stanach Zjednoczonych — 209, potem idą: Danja, Szwecja, Norwegia, Australja, Finlandja, Japonja, Anglja i Niemcy. Najwięcej aparatów telefonicznych, bo 14 na sto osób mają Stany Zjednoczone.

Chiny, Indie Brytyjskie i Rosja sowiecka, które razem wzięte stanowią mniej więcej połowę ludności całej kuli ziemskiej, mają razem zaledwie trzy czwarte ilości telefonów Nowego Jorku, gdzie 1 stycznia 1937 r. było 1.569.337 aparatów.

Zadanie „Słowa“

we wszystkich punktach sprzedaży gazet na terenie Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego.

ZAPISUJMY SIĘ NA CZŁONKÓW WILENSKIEGO TOWARZYSTWA PRZECIWGRUZZLICZEGO

Krajowa Wystawa Lotnicza w Lwowie (29. V. — 29. VI) największą imprezą!

GIEŁDA WARSZAWSKA

Z dnia 24 czerwca 1938 r.

DEWIZY: —Belgia— 90.25 90.47 90.03; Berlin 213.07 212.01; Gdańsk — 100.25 99.75; Amsterdam 294.50 295.24 293.76; Kopenhaga — 117.70 118.00 117.40; Nowy Jork czek 530.75 532 — 529.50; Nowy Jork— kabeł 531 532.25 529.75; Londyn 26.35 26.42 26.28; Oslo 132.50 132.38 132.17; Paryż 14.83 14.93 14.73; Praga 18.45 18.50 18.40; Sztokholm 135.95 136.29 135.61; Zurych — 122.00 122.30 121.70; Medjolan 27.97 28.04 27.90; Helsinki 11.67 11.61; Montreal 526.50 524; Tel Aviv 26.42 26.28;

WALUTY: — Belg. belg. —90.47 90.00; Dolar amerykański 529.50 — 527; Dolar kanadyjski 524.50 522; — Floreny hol. 295.24 293.50; Franki fr. 14.93 14.63; Franki szwajc. 122.30 — 121.50; Funt ang. 26.42 25.26 26.26; Guldeny gdańskie 100.25 99.75; Kor. czeskie 13.50 11.50; Korony duńskie — 118.00 117.15; Korony norw. — 132.83 131.85; Korony szwedzkie 136.29 135.30 Liry włoskie 22.70 21.80; Mark; fińskie 11.67 11.25; Marki niem. 78.00 72.00;

AKCJE: — Bank Polski 119.50; Cukier 34.00; Węgiel 28.25 28.50; L&P 74.00; Starach. 35.75 36.00; Żyrardów 50.00 50.25; Tendencja mocniejsza;

PAPIERY PROCENTOWE: 4 i pół proc. Wewn. 65.75 66.00; 3 proc. Inwestycyjna 1 emisji 81.50 serie 91.25; 3— proc. Inwestycyjna 2 emisji 82.50 seria 92.38 92.50 92.25; 4 proc. Dolarowa — 42.38 42.50; 4 proc. Konsolidacyjna — 67.25 67.50; 5 proc. Konwersyjna — 71.00; 8 proc. Ziemska Dol. Kupón 1,25 4 i pół proc. Ziemska seria kupon 64.50 64.75; 5 proc. Warszawy dawne 79.00 drobne; — 5 proc. Warszawy 1933 — 73.75 74.25; 5 proc. Warszawy 1936 — 74.25; 5 proc. Łódź 1933 roku 66.25; Tendencja dla pożyczek niejednolita, dla listów mocniejsza.

PROGRAMY RADJOWE NA OSTATNIEJ STRONIE

Program międzynarod. raidu A. P.

Dzisiaj automobilści przejadą przez Wilno

Program startów do poszczególnych etapów w międzynarodowym raidzie automobilowym A.P. przedstawia się następująco:

25 b.m. godz. 5 rano z parku na placu Unji Lubelskiej w Warszawie próba rozruchu silnika, godz 6 start do pierwszego etapu Warszawa — Narocz (pod Warszawą próba szybkości płaskiej).

26 b.m. godz. 2.30 rano start do drugiego etapu Narocz — Warszawa;

27 b.m. o północy start trzeciego etapu Warszawa — Zakopane

29 b.m. o północy start czwartego etapu Zakopane — Warszawa (na Równicy próba szybkości górskiej);

30 b.m. godz. 21 start piątego etapu Warszawa — Gdynia;

1 lipca o godz 2 rano start szóstego etapu Gdynia — Warszawa, w Łomiankach próba szybkości płaskiej, na szosie gdańskiej próba zrywu, hamowania, zwrotności.

Dotychczasowi mistrzowie świata w boksie

Table listing world boxing champions with columns for name, nationality, and title.

Horoskopy przed meczem z Ł. K. S.

W NIEDZIELĘ MECZ LIGOWY

Czy wygramy? Musimy! A jak będzie ze spadkiem? Spadku nie będzie!! Brawo! Brawo! Ale... Co ale...

Chcąc zostać w Lidze trzeba przedewszystkiem wygrać u siebie na boisku wszystkie mecze. To stary komunał sportowy. To nie jest komunał, a prawo które dyktuje nam życie sportowe.

Tak, lecz życie piłki nożnej jest bardzo kapryśne. Nigdy nie można przewidzieć kto i ile komu „wyszarpie“ punktów i nastroje bramki.

Dobrze jak drużyna strzela. Natomiast o wiele gorzej, jak los drużyny grzeźniejnie razem z piłką w siatce bramki W.K.S. - Smigły. W chaosie walki łatwo stracić głowę. Wówczas najcześniejszą grą — ot, byłoby tylko grać. Bez ambicji, bez werwy. Gracze biegają wszędzie, tylko nie za piłką.

Dziwna rzecz. Jaka rzecz? Smutna.

Do przerwy mieliśmy w poprzednio rozegranych meczach wyniki remisowe. Dopiero po zmianie stron sytuacja zmieniła się na naszą niekorzyść.

W.K.S. - Smigły jest groźnym do przerwy przeciwnikiem dla wszystkich drużyn krajowych. Nerwy.

Oczywiście, że nerwy. Kondycja fizyczna jest świetna. Niemal wszyscy chłopcy są doskonale zbudowani. Tacy jak Zawieja i Ballosek nadają się do gwardji królewskiej.

To nie są żubry, to dęby. Atleci ci mają wszelkie zadatki ku temu żeby być graczami na miarę ongiś sławnego skrzydłowego Wisły Balcera.

L.K.S. Było 1:1. A będzie?...

W każdym bądź razie nie powinno być gorzej, niż było w Łodzi. Nie mamy prawa dzielić się punktami. Są one nam bardziej potrzebne niż Ł.K.S.'owi.

Hajdul grać ma w pomocy, jakoby znalazł nieszczęście, a co ważniejsze znalazł zrozumienie wśród swoich kolegów. Hajdul razem z Bukowskim i Grzędzielem tworzą trio, które musi grać nętu zwycięstwa. Gracze ci powinni zasilać piłkami napastników, będąc jednocześnie pierwszą ochroną na ścianą przed bramką W.K.S.-Smigły.

Atak jest lotny. Gra jednak często niezbyt przytomnie. Z Pawłowskim jest lepiej, niż z Tatusiem. Doskonale są skrzydła: Marzec i Biok.

Pawłowski nie trenował. Męczą go przejazdy kolejowe.

Tak, lecz Pawłowski ma doskonałą technikę i jest zawsze przytomny pod bramką przeciwnika.

To najlepszy nasz technicznie oppanowany gracz z wrodzonym zmysłem — rasowego napastnika. A Ballosek? Ballosek ma fatalne warunki. Musi jeździć na mecze z Wołki wyska. Treningi odbywają się bez niego. W drużynie „Smigły go“ jest graczem, na którego za wsze można liczyć, że nie zawiedzie pokładanych w nim nadziei.

Niemal wszyscy zachwycają się Czarskim.

Owszem, owszem. Zachwycają się i ja, lecz Czarski jest nieopanowany nerwowo. Zasmucił nas opuszczeniem bramki w Warszawie na meczu z Polonią. Trzeba umieć nie tylko zwyciężać, ale i przegrywać jak przystało na szanującego się sportowca.

Chwilowe niepowodzenia nie powinny nikogo załamywać psychicznie, ani też zniechęcać. Trzeba konsekwentnie dążyć do celu. Jak jest z żebrem Zawieja? Zebro pękło, a Zawieja gra. To widocznie nie groźnego. Musi jednak b. uważać, żeby nie został ponownie kontuzjowany, bo wtedy czas będzie katastrofa. Jego młody partner Paszkiewicz gra całkiem, całkiem... niezłe.

Mrówczą pracowitość wykazuje: Grzędziel i Bukowski. Ten ostatni jest zawsze na poziomie ligowym.

W jakim składzie przyjedzie do Wilna Ł.K.S.?

W najsilniejszym — to znaczy Andrzejewski, Gałdecki, Rudnicki, Pegza II, Król, Przygoński, Miller, Lewandowski, Karpowicz, Koczewski i Stolarski.

Gałdecki i Król —to filary. W ataku na uwagę zasługują: Miller i Lewandowski. Dobre strzały miewa Koczewski, który właśnie strzelił Czarskiemu gola na remisu meczu w Łodzi.

Z kim wygrał dotychczas Ł.K.S. Łodzianie wygrali z A.K.S. 2:1, z Polonią 3:2, a przegrali z Pogonią 0:1, Cracovią 0:1, Wartą 2:6 i Warszawianką 1:4, a zremisowali z Wisłą 0:0 i z W.K.S.-Smigły 1:1.

A jak jest z W.K.S.-Smigły? Wszyscy zapewne znamy wyniki niki naszych drużyn na pamięć.

„Smigły“ ma dwa mecze wygrane: z A.K.C. 3:1 i z Wisłą 1:0. Przegraliśmy sromotnie z Warszawianką 2:6, o z Polonią 2:5 — identyczny wynik padł na meczu z Ruchem 2:5. Z Pogonią przegraliśmy tylko 0:1, a z Cracovią 0:3. Ostatni mecz to remis z Ł.K.S.-em 1:1.

Jak trenuje p. Sell? Nie wiem. Nie mam przyjemności znać trenera W.K.S.-Smigły, ongiś znanego gracza Warty Poznańskiej. Widuję go często, ale ośobiście nie rozmawiałem z nim ani razu. Może zdarzy się sposobność i gdy się zapoznamy to p. Sell zechce zapewne podzielić się z nami spostrzeżeniami na temat drużyny i warunków pracy w Wilnie.

Niedzielny mecz z Ł.K.S. odbędzie się na stadionie reprezentacyjnym przy ul. Werkowskiej. Początek o godzinie 17.45.

Na sędzię wyznaczony został arbiter p. Skowroński, który prowdził zawody w Łodzi z W.K.S. Smigły

Ten sam sędzia. Te same drużyny i wynik remisowy. Jeżeli los obdarzy tą samą dawką szczęścia obie drużyny, co i w Łodzi, to może paść ponownie wynik remisowy, co dla W.K.S.-Smigły nie będzie tym razem wielkim sukcesem, gdyż wszyscy wybieramy się na mecz z myślą o zwycięstwie.

Jarwan DOSKONAŁE WYNIKI ESTONSKICH LEKKOATLETÓW

W Tallinie rozegrane zostały mistrzostwa lekkoatletyczne, które przyniosły szereg sensacyjnych wyników. W rzucie oszczepem Sule uzyskał najlepszy wynik w roku bieżącym na świecie — 75,93 i pół metra, bijąc rekord Estonji i zbliżając się znacznie do rekordu świata.

W rzucie dyskiem Kreek uzyskał 45,75 mtr. W rzucie kulą Kreek przekroczył 15 mtr. osiągając 15,35. W skoku wdai Toomsalu uzyskał — 6,99. Ciekawe wyniki w biegach: — 200 mtr. — Toomsalu 22,9.1.000 mtr. Prööm 2:36 sek.

Tabela loterii

3 dzień ciągnięcia 1-ej klasy 42 Loterii Państwowej

I i II ciągnięcie Główne wygrane

Stała dzienna wygrana 5.000 zł. padła na nr. 11132

10.000 zł.: 7981

6.000 zł.: 68068 138793

2.000 zł.: 20364 64656 91583

114741 130439

1.000 zł.: 1241 10819 34292 134374

500 zł.: 4637 7758 19694 44063 45875 72900 83458 138746 141774 146788

250zł.: 1266 12204 14451 17155 21622 21551 26434 27444 27965 40991 50482 60751 72850 78498 78855 83198 83394 88498 91762 106756 109087 111179 114172 131769 31979 139663 136457 147680 152996 153280 154777

Wygrane po 125 zł.

4 153 275 511 638 1908 89 2383 740 74 3181 375 89 4027 5147 302 665 941 6603 753 955 7122 418 803 8255 9065 181 10704 11258 492 612 12585 1385 695 14425 783 800 921 25 55 61 15391 897 16472 548 743 17059 114 18225 481 19447 20186 2088 21243 800 573 22238 656 23525 631 24115 875 58 25159 355 26389 27451 28759 29315 449 523 30278 463 31700 32248 336 305 987 33222 42 780 834 930 84214 949 928 35010 605 60 768 36272 67 474 816 87061 277 98 324 434

38630 861 39239 89 583 40240 775 41410 638 42147 320 640 43452 77 44177 312 567 757 859 45273 596 733 892 991 46195 841 47536 792 48260 645 790 49233 329

51376 450 52752 53421 954 54531 937 41 55423 49 975 57313 528 716 58181 89 259 59162 946 60760 63037 515 64317 900 50 65053 183 66345 513 973 67745 98 68422 85 531 647 877 69210 558 70159 940 60 851 71669 72194 73294 593

74086 75147 77332 886 942 78588 79215 635 80110 637 601 770 81067 511 82369 98 618 23 86 889 84057 767 78 88 86669 87264 927 88197 295 618 789 828 89520 739 90144 91565 414 92210 614 33 755 94788 96233 330 96252 895 97103 421 784 804 98113 514 847 99897 100349 101442 980 104222 525 105684 891 106602 107226 429 108568 109264 834 110006 430 899 890 112011 247 910 113658 116710 117777 118146 866 119590 121049 408 122604 99 123449 124199 651 890 125776 803 127355 898 129435 59 129038 102 725 65 74 130081 580 131387 132428 313041 532 134087 99 273 136050

137145 89 138205 541 139000 802 141431 735 51 142011 143005 81 144589 807 145167 421 897 841 147789 812 65 148096 149311 905 151091 381 438 820 152879 154573 712 155805 505 159284

Wygrane po 62,50 zł.

24 96 253 363 95 483 99 666 91 973 1025 238 306 537 2039 41 145 66 68 260 828 769 3068 76 93 272 321 95 561 635 73 712 820 4196 207 72 357 431 69 651 705 98 937 5159 909 967 79 6008 43 100 53 439 635 716 905 44 64 7183 89 394 428 953 8352 72 690 700 9127 236 365 541 68 96 710 26 907 61 1056 89 216 34 198 948 11008 361 70 672 629 857 12313 22 405 19 997 13224 327 97 633 806 913 82 14319 84 445 79 506 624 15232 29 76 347 405 662 90 702 13 18 825 16213 57 341 681 17699 562 818 18066 77 76 269 517 601 864 19122 226 416 554 67 948 20262 380 91 82 536 584 706 889 900 21040 105 245 22205 406 87 637 787 23362 24315 40 67 79 707 889 25124 281 17 74 317 69 517 61 82 26170 267 63 839 78 938 75 21141 42 207 13 910 28147 242 471 708 22 873 23063 275 729 815 53 936 30170 256 67 548 65 602 86 997 81136 474 560 760 92 823 32188 99 214 377 406 33375 496 605 54 77 902 34387 414 35219 369 785 67 936 36033 372 472 546 758 832 913 37159 93 214 509 42 777.

38036 49 794 803 11 47 39 096 124 240 318 420 730 821 40043 64 74 97 675 842 9 41061 330 555 805 89 42086 110 291 550 71 929 43 48020 327 45 430 532 625 792 849 83 6 44035 420 838 46 77 45098 194 434 44052 3 290 369 435 75 526 806 23 901 55 47159 331 724 860 48031 461 83 577 652 737 8 800 936 65 49037 209 362 477 84 97 831 982

50637 780 923 77 51007 152 374 83 578 984 52250 67 318 798 838 53028 103 83 516 57 619 732 54149 304 459 519 622 30 54 55199 442 734 834 56053 91 240 444 75 541 50 701 27 943 81 67250 1 81 457 9 572 97 760 905 58724 59599

74579 695 750 969 75058 207 66 78 459 595 850 78099 421 45 629 77324 402 40 512 716 78253 92 94 379 475 530 797 881 994 79029 158 212 345 519 61 617 854 923 80075 454 859 81130 395 728 95 965 91 82613 718 83014 75 145 294 656 76 814 46 70 84020 118 74 631 86 85032 234 453 522 895 982 86174 325 436 596 851 986 87058 275 342 485 870 88147 482 721 987 89073 92 158 284 423 408 95 694 821 90207 10 16 36 422 549 777 820 905 91285 772 854 92082 489 847 929 84 93161 73 496 529 58 604 88 935 94121 76 238 830 98 409 55 58 79 627 815 95201 770 812 968 96138 91 552 77 958 97242 377 470 1534 38 621 98290 205 40 845 986

III ciągnięcie Główne wygrane

Stała dzienna wygrana 20 tysięcy złotych padła na Nr. 136049

50 tys. na Nr. 56025

25 tysięcy na Nr. 111887

15 tys. na Nr. 95423

10 tysięcy zł. na Nr. 88095 46137

2 tysiące zł. na Nr. 112 7365 152329

1 tysiąc zł. na Nr.: 47463 50330

146335

500 zł. na Nr.: 5109 87746 100588 115610 128290 139737 153205

250 zł. na Nr.: 3540 4270 6732 6867 24286 25451 27768 26524 38179 53498 76336 88830 89959 90040 109339 120089 122878 135599 143027 145447 15125 152074 156449 155309

Wygrane po 125 zł.

1141 282 2448 3408 25 4809 5106 896 7240 846 8181 778 11372 544 13319 662 15392 15585 786 16357 819 959 19067 381 20029 29 118 786 922 21407 641 22170 23471 25115 27279 442 29834 30093 735 31532 906 32098 33545 714 35027 554 721 914 37348 38657 39857 41008 885 42170 868 43618 44025 45904 48064 47379 49917 50970 51429 52370 54048 477 747 55129 56041 723 57164 474 600 62089 92344 552 719 94878 79 988 95298 96774 97793 956 100793 102838

103040 736 104114 105526 108289 810

Wygrane po 62,50 zł.

111 203 737 1198 277 2735 4099 175 762 904 662 6170 343 524 792 6257 72 466 663 674 7015 21 139 373 477 586 789 921 48 8417 550 617 9200 304 933 10239 53 83 452 11738 964 13087 14415 708 995 15046 428 16328 551 655 89 862 76 17084 18104 237 396 429 47 625 19192 274 762 65 20583 797 21025 173 701 721 870 23156 309 78 87 467 682 36 723 23188 25213 321 552 576 26979 27643 28090 304 587 711 29106 58 316 604 30120 268 72 552 86 31072 164 257 672 964 32412 33389 580 655 840 34501 736 35747 36115 702 37000 915 88871 950 39262 549 90 762 40881 41081 360 915 14 31 42138 331 543 43017 323 476 641 727 959 44049 455 45719 46338 891 47072 194 274 543 48 48335 60 85 49297 618 50285 801 944 51179 335 621 736 977 99 52122 53459 5110 774 5788 815 922 55100 16 352 62 97 525 753 847 57 56403 32 593 798 847 57339 44 95 539 69 68579 59344 73 408 576 795 60170 215 41535 61375 448 72 815 62272 437 515 63860 918 77 64079 367 65294 302 50 903 66094 67036 756 823 998 68316 69031 70356 71589 805 72073 274 80 364 442 666 78159 428 85 730 80 861 74132 846 76575 910 76289 544 91 77270 863 525 78092 95 311 35 871 79022 751 965 80108

TEATR NA POHULANCE

MIRA ZIMIŃSKA I MIECZYŚLAW FOGG

Zimińska jest artystką wysokiej mądry. To, że uprawiany przez nią rodzaj sztuki jest raczej lekceważony i bagatelizowany, — nie powinno wpływać absolutnie na ocenę jej wielkiego talentu. — Zazwyczaj — ponieważ na rewję, kabaret czy szopkę idziemy, by się uśmieć, co nas — ludzi poważnych i zrównoważonych — krępuje i jakby degraduje we własnych oczach — zapominamy o doniosłości, o funkcjach społecznych tej dziedziny twórczości artystycznej. Uprościliśmy sobie nasz stosunek do tych zjawisk płytką formułką, że to, co nas bawi, śmieszy — jest mało wartościowe, że ważne są jedynie rzeczy nudne i ponure i do nich właśnie należy odnosić się z rewerencją. Dopiero po latach historycy (co świątější oczywiście) odfrowują przełomowe znaczenie jakiegos „Wesela Figara“ czy operetek Offenbacha i wychodzi na jaw, że nasi pradziadkowie czy dziadkowie żyli nie w epoce Napoleona III, lecz „Pięknej Heleny“. Byłoby oczywiście przesadą przypisywać tak wielką rolę doskonałemu popisom gwiazdy teatryków warszawskich (nb. również i artystki pierwszych scen polskich), w każdym razie nie widzę powodu, dla którego — należało przemilczać jej występy.

Zimińska jest mistrzynią parodji i w tym tak trudnym rodzaju zdobywa największe sukcesy. Z przyjemnością słucha się nawet dobrze znanych jej tekstów, jak cudowna „Traviata, czyli opera w pastylkach“. Artystka jest zdrajczynią swojej pięci: demaskuje jej największe tajemnice („O czym ona myśli“, „Pewien pan prosię panią“ i t.p.) w sposób druzgoczący i rozbijający zarazem. Szczególnym powodzeniem cieszyła się jej „Ballada samochodowa“, dzięki której melodia sentymentalnej i mało potrzebnej piosenki o paniencie, która mieszkała na Pelcowiznie, na coś się przydała.

Na tle pani Miry znikł zupełnie w cieniu Mieczysława Fogg, produkujący ku radości pograżonych w ekstazę pensjonarek ubogie tematycznie i muzycznie sentymentalne tanga o niebieskich różach (czy migdałach) i prawdziwych miłościach.

Wiernie sekundował wykonawcom programu przy pianinie Tadeusz Sygietyński.

ODZNACZENI ZA RATOWANIE

POSTAWY. Dnia 23 b.m. starosta w Postawach udekorował medalem za ratowanie ginących mieszkańców wsi. Proński gm. kobylnickiej — Archipa Janucia, który w dniu 2 stycznia z narażeniem własnego życia uchronił od niechybnej śmierci dwie osoby tonące na jeziorze Narocz.

ZAPARCIE. Lekarskie powagi podnoszą z uznaniem niezawodne działanie naturalnej wody gorzkiej „Franciszka - Józeta“ także u ludzi w późniejszym wieku. Zap. się Wzszego lekarza.

O. Z. N. kaptuje dozorców

WILNO. Otrzymałmśmy następującą wiadomość: Dnia 23 b.m. Polski Związek Zaw. Dozorców Domowych, oddział w Wilnie, złożył na ręce inspektora pracy pismo z prośbą o przyśpieszenie zwołania konferencji dla rewizji układu zbiorowego z dnia 9.4.1937 r. Delegaci Związku będą się domagać: 1) obciążenia umową zbiorową dozorców przychodzących, 2) przyjmowanie nowych dozorców jedynie za pośrednictwem Woj. Biura Funduszu Pracy i 3) likwidacji sądu polubownego.

Podkreślić należy że Zw. Zawodowy Dozorców Domowych jest organizacją nową, utworzoną przez O.Z.N. Jak widać z treści powyższej wiadomości, nowa komórka organizacyjna zaczyna akcję od prób przelicytowania istniejących związków. Jakże mogą być skutki tego rodzaju demagogicznej działalności, przewidzieć nie trudno. Ta konkurencyjna robita nowych politycznych związków nie wyjdzie napewno na dobre masom pracowniczym.

Pierwsze Targi Zielarskie w Wilnie z okazji dnia św. Jana

WILNO. W dniu św. Jana, został otwarty w Wilnie jarmark ziół leczniczych. Jarmark ten jest pierwszą tego rodzaju imprezą handlową w Polsce. Dopiero teraz staraniem Wileńskiej Izby Przemysłowo-Handlowej i Zakładu Farmakognozji UES, zorganizowano poraz pierwszy jarmark i wystawę ziół leczniczych. Zorganizowano je na Wileńszczyźnie, która zajmuje 81 procent w ogólnie - polskiej produkcji zielarskiej, i gdzie rośnie, aż 250 gatunków ziół leczniczych. Różnorodności tej sprzyja niezwykle gęsta bałodowcowa, zawierająca skały, kruszone.

Spotykamy tu naprzykład rośliny, które rosną jedynie w wysokogórskich okolicach Europy (np. Arnica).

Zaś hodowlę i produkcję ziół uprawia niezmienne rolniczy charakter dzielnicy, wielka ilość nieużytków i sił roboczych do tej pracy.

Możliwości zielarskie Wileńszczyzny odkryte zostały dopiero w roku 1929. Produkcja ziół leczniczych rozwinięta była wówczas na Wileńszczyźnie bardzo słabo. Istniała tylko jedna firma, która eksportowała zagranicę jedynie surowiec i to drogą pośrednią przez Haniburg.

Dziś zauważyć się daje duży postęp. Firm na terenie województwa półn. - wsch. jest 46 z tego 8 wysyła zioła do innych państw, jak Niemiec, Anglii, Belgii, a ostatnio do Ameryki. Zioła nie są już wysyłane w stanie surowym, lecz są przygotowane całkowicie do użytku leczniczego. Dużym popytem w eksporcie cieszą się jagody jarzębiny, wrotycz — „polski cytar“, linum catarticum, rosiczka, licopodium i t.p. W zapotrzebowaniach tych przejawiają się pewna „moda“, które powstały dzięki gwałtownemu zwrotowi ku lecznictwu ziołowemu.

Biorąc pod uwagę wszystkie możliwości naturalne Wileńszczyzny, należałoby się spodziewać, że właśnie Wileńszczyzna powinna się stać „Świątynią zielarską“ dla całej Europy. Konkurentami i to już raczej pod względem ilościowym niektórych gatunków.

GŁOSY CZYTELNIKÓW

Raki

W jednym z powiatowych miast województwa Nowogródzkiego na dzień 19 czerwca br. zostało zwołane Ogólne Zebranie członków Związku Ziemiaków. Członkowie byli proszeni na godzinę 12-tą w południe. Przybyli na zebranie w wymienionej godzinie, zastali tylko Sekretarza, który poinformował, że Prezydium, w składzie 3-ch osób wyszło na chwileczkę do miasta. Członkowie rozmawiali spokojnie przez „kwadrans akademicki“, lecz tych kwadransów przybywało coraz więcej i uzbierało się ich aż 5!

O godzinie 13 minut 15 zebrani opuścili lokal. Dopiero w pół godziny potem przyszedł Prezydium. — Okazało się, że do „menu“ śniadaniowego weszły „raki“, których spożywanie zabiera wiele czasu....

Ale czemu w sali Zebrania nie umieszczono ogłoszenia, że Prezydium poszło na śniadanie i że z tego powodu posiedzenie odkłada się do godz. 14-ej? — Wtedy wszystko byłoby w porządku — brzuch jest bardzo ważnym organem i sprawy społeczne muszą mu się podporządkowywać. Myślano widać, że zebranie nie zajac — nie uciekną, na ten raz jednak uciekło. Organizacja tak potrzebna i konieczna, jak Związek Ziemiaków, coraz słabiej vegetuje. Na zebraniach liczbą członków wciąż maleje, rozwój Związku idzie już nie „zółwym krokiem“, ale raczej wstecznym „raka“... Stan ten musi budzić zrozumiałe niepokój.

Jan Podhorski - Okołów.

Sensacyjna ucieczka włamywacza z Zakładu Psychiatrycznego

WILNO. W dniu wczorajszym władze policyjne w Wilnie zalarmowane zostały wiadomością, iż z Zakładu psychiatrycznego przy ul. Letniej 5, uciekli w nocy między godziną 11 a 12, przebijający tam na obserwacji więźni śledczy.

Jak się okazuje zbiegiem jest Uszkiewicz Władysław, lat 23 m-c Wilna.

Uszkiewicz jesienią ub. roku osadzony został w więzieniu śledczym podejrzany o popełnienie

tunków ziół, może być Rosja, Jugosławia, Czechy.

Odbywający się obecnie jarmark i wystawa ziół leczniczych jest przeglądem naszych sił handlowych, czego praktycznym wynikiem będzie szereg transakcji, nawiązanych z producentami przez zwiedzających. I trzeba mieć nadzieję, że obecne targi zielarskie nie będą jedynymi, a będą powtarzać się z roku na rok i wezmą udział w Targach Północnych.

JARMARK

Jeszcze onegdaj popołudniu na placu przed kościołem św. Jana czynione były przygotowania do mających się odbyć dwudniowych targów zielarskich. Wczoraj od wczesnego rana — cały plac zajęty był szeregiem straganów, stolików i babulek, które miały rozłożone na płachtach najrozmaitsze leki domowe. Tu lilija wodna od reumatyzmu, tam macieiranka, rumianek, gióg, chabry, kwiat lipowy i t.d. Szczególnie zainteresowanie zwiedzających jarmark zwracały zasuszone żmije. Żmije są używane, jako domowy środek przy reumatyzmie w lecznictwie wiejskim. Środek ten jest dość skuteczny, jedynie może być przyjmowany w małych ilościach.

Jarmark cieszył się dużą frekwencją. Zwiedzała go również niemiecka wycieczka studentów farmacji z Królewca.

Pociągi motorowe do granicy litewskiej

W związku z przywróceniem do otwarcia ruchu kolejowego pomiędzy Polską a Litwą, począwszy od dnia 25 czerwca r.b. wprowadza się następujące zmiany w ruchu pociągów pasażerskich:

pociąg Nr. M. T. — 1417 — odjazd z Zawias — o godz. 10,30, przyjazd do Wilna — 11,21, pociąg nr. M.T. — 741 — odjazd z Grodna o godz. 9,10, przyjazd do Wilna 12,22, pociąg Nr. M.T. — 1423 — od-

WYSTAWA

Najbardziej może o postępie produkcji zielarskiej świadczyć wystawa, zorganizowana w lokalu Izby Przemysłowo-Handlowej.

Szereg firm zielarskich miało swoje stoiska. Szczególną uwagę zwracały stoiska nowopowstałej firmy zielarskiej w Wilnie, „Rollas“ — oraz stoisko p. Jana Dobkowskiego. P. Jan Dobkowski jest właścicielem małego gospodarstwa rolnego i zajmuje się plantowaniem ziół leczniczych. O płatności tego zajęcia najlepiej świadczyć może to, iż zasiewa zioła na 4/5 hektara i dochód otrzymany z tego kawałka ziemi wystarcza mu na utrzymanie rodziny. Poza to zajmuje się organizacją plantacji zielarskich wśród gospodarzy wiejskich. Wobec krótkiego okresu zajmowania się produkcją, większa część plantatorów zmuszona była prowadzić handel kretytowy. Dopiero ostatnio osiągnięto większe możliwości obrotu pieniężnego, to też hodowla roślin leczniczych zaczyna się zajmować coraz więcej małych, drobnych rolników.

Wystawę zwiedzało bardzo dużo osób, co świadczyło o dużej powszechności, znajomości i zainteresowaniu ziołami lekarskimi. Wczoraj po południu wszyscy interesujący się zielarstwem, mieli możność zwiedzić uniwersytecki ogród hodowli roślin leczniczych.

iz. A.

O. Marjani przymusowo wysiedleni z Druj

WILNO. W ub. wtorek mieli opuścić Druję na podstawie przepisów o pasie granicznym czterej O.O. Marjanie - Białorusini. Ponieważ nie wykonali oni polecenia wojewody policja wywozła

ich wczoraj popołudniu z terenu pasa granicznego.

Są to: o. Józef Daszuta, o. Kazimierz Smulko, o. Witalis Chamionko i o. Jerzy Kaszyra.

Na oczach zwiedzających kiermasz ŚW. JANA

Oblano straganiarkę kwasem siarczanym

WILNO. Wczoraj w dzień na placu przy kościele św. Jana w czasie największego ruchu została oblana kwasem siarczanym mająca na kiermaszu swój stragan 33-letnia Ksenia

Kościunowa (Trwała 7). Sprawczyni po zamachu zbiegła. Kościunowa z popatrzoną twarzą została odwieziona do szpitala św. Jakóba.

iz. A.

Zasnęli na wozie Cztery osoby wpadły do rzeki

GŁĘBOKIE. Wieszkańcy m. Dołki tego były fatalne, gdyż konie wraz z wozem i śpiącymi ludźmi wpadły do rzeki.

Uratowali się jedynie Szłoma Bloch i Załman Sokolik. Natomiast dwaj pozostali pasażerowie wraz z końmi utonęli.

iz. A.

W dniu 27 czerwca r. b., jako w dzień Imienia, w kaplicy Matki Boskiej Ostrobramskiej o godz. 11 rano zostanie odprawiona Msza św. załobna za duszę

s.† p.

Inż. Władysław Saryusz-Bielskiego

Rady N. I. K. P.

O czym zawiadamia porażona w głębokim smutku

ZONA.

Z życia katolickiego

UROCZYSTA PROCESJA KU CZCI NAJŚW. SERCA JEZUSOWEGO

WILNO. Wczoraj, w uroczystość Serca Bożego, odbyła się popołudniu uroczysta procesja ku owej Najśw. Serca Jezusowego. Po niezapomnianych w kościele św. Kazimierza, odprawionych o godzinie 6 wiecz., wyruszyła ona przez ulicę Ostrobramską i Piwną do kościoła ss. Wizek na Rossie. Procesję otwierały organizacje społeczne, młodzieżowe i parafjalne, potem szły procesje kościelne, a następnie, poprzedzane przez duchowieństwo, postępował J.E. ks. Arcybiskup - Metropolita Jajbrzykowski z Przenajświętszym Sakramentem. Ulice, które przechodziły procesje były udekorowane zielenią i kwiatami, a w oknach i domach katolickich wystawiono obrazy świętych.

Po przybyciu procesji i odprawieniu przez o. ministra nabożeństwa, nastąpił uroczysty akt wynagradzający Najśw. Serca Jezusowemu wszystkie zniewagi. Celebrował go ks. Arcybiskup Metropolita, a odbył się u stóp ołtarza, ustawionego przed kościołem s. a. Wizek pozem procesja tą samą drogą wróciła do kościoła św. Kazimierza. Brało w niej udział około 15 tys. osób. (r)

CHRZEŚCIJAŃSKIE KASY BEZPROCENTOWE

Wczoraj wieczorem w Instytucie Akcji Katolickiej odbyło się pod przewodnictwem prezesa Wileńszczyzny zebranie przedstawicieli wileńskich kas kredytowych bezprocentowych. Na wstępie dr. Wincz przedłożył zebranym sprawozdanie ze zjazdu delegatów Polskiej Centralnej Kasy Kredytu Bezprocentowego, który odbył się w dniu 19 b.m. w Warszawie. Dr. Wincz po informowaniu zebranych, że w Polsce istnieje już 231 kas, zrzeszających 27 tys. osób. Wydały one 12 tys. pożyczek na sumę 1 milion zł. Dzięki temu, powstało 2300 placówek chrześcijańskich.

W Wilnie istnieje 8 takich kas, które wydały 396 pożyczek na sumę 25 tys. zł. (r)

W czasie dalszych obrad, postanowiono zorganizować poradnictwo prawne i podatkowe, rozpocząć jeszcze zwyższa akcję organizowania nowych kas w poszczególnych parafiach na prowincji oraz w jesieni r.b. zwołać do Wilna zjazd delegatów kas bezprocentowych z Wileńszczyzny. (r)

PRZYJAZD PIELGRZYMKI Z LUBLINA

Dziś o godzinie 1 w nocy przybyła do Wilna pielgrzymka katolicka z Lublina, w której bierze udział duchowieństwo tamtejszej diecezji i około 600 wiernych. (r)

TEATR MIEZCZYNY „LUTNIA“

Ostatnie przedstawienia zespołu

Dziś „WIKTORJA I JEJ HUZAR“

Abrama.

29-go czerwca

„CARMEN“

opera Bizeta.

Odpowiedzi Redakcji

Panu Ziemowidowi Rskocie.

Wydrukujemy w rubryce „Głosy czytelników“ tylko pod innym tytułem.

Panu Jerzemu Z. z Wilejki.

O Panie! Niech Pan posłucha własnego utworu:

„Z wrzającej pianny wymurzały się ruchliwe sylwetki. Z ławy pomieszanych dźwięków tryskały błyskotliwe słowa“....

„Spojrzel. W mroku można jeszcze było dojrzeć jak dwaj dżentelmeni w cykiłstwach, szalenie wtuleni w ciało rozkoszowanej damy, pracujące ją walcowali jak kleszcze rozpalony kawałek żelaza“....

„Pługawy zgiełk razem z gryzącym dymem fabrycznym buchał z wąskich koryt ułicznych i z wściekłością uderzał w parkan oazy jakby chciał go zerwać, jak brutal sukienkę rozspaniętą o nej dziewicy“....

Sliczne? Co?... Boimy się że czytelnicy będą zanadto wzruszeni.

iz. A.

Poświęcenie sztandaru Str. Narodowego

WILNO. W niedzielę o godz. 11 s. w kościel. św. Jakóba nastąpi poświęcenie sztandaru Str. Narodowego Odr. Wileńskiego, poczem, o godz. 1 p. p. przy ul. Mostowej 1 odbędzie się zebranie publiczne na którym wystąpi wice - prezes Str. Nar. p. Bielecki. Pan Bielecki w dn. dzisiejszym przybywa do Wilna.

Leon Wołlejko

pozostaje w Wilnie

WILNO. Dowiadujemy się, że dyr. Kłelanowski zaangażował p. L. Wołlejko na przyszły sezon teatralny do Wilna.

Pan Wołlejko uczonejną mu propozycję przyjął.

Może „miarodajne czynniki“ wreszcie zareagują

W numerze „Słowa“ z dn. 18 b.m. ukazała się notatka p.t. „Kolejne występy hyci“, podająca opis jednego z licznych, niestety, wypadków bezcelowego barbarzyństwa i okrucieństwa hycia, dokonywanego na oczach przechodniów i młodzieży szkolnej. Notatka zakończona była zapytaniem: „co na to Tow. Opieki nad Zwierzętami?“. — Pytanie to należałoby skierować nie tylko do Towarzystwa, bo Towarzystwo ze swej strony robi wszystko, co jest w jego mocy, by ulżyć niedoli zwierząt.

Towarzystwo Opieki nad Zwierzętami wielokrotnie już i od dawna czyni starania u „odnośnych“ miarodajnych czynników, a przedewszystkiem Magistratu m. Wilna, aby sprawę łapania psów unormować, doprowadzić do form, stosowanych w kulturalnych społeczeństwach, żeby raz skończył się barbarzyństwem i makabrycznymi scenami, wywołującymi szkodliwie zburzenie wśród niezaprawionej części społeczeństwa i wpływającej ujemnie na młodzież.

Jak dalece gorszące i szkodliwe w rezultatach są podobne sceny, świadczą najlepiej fakt, że mityklo niektórzy ludzie pości, ale i t.zw. inteligencji z całym spokojem odnoszą się do barbarzyńskiego katowania przez oprawców niewinnych zwierząt, mówiąc: „nic nie szkodzi, bo to tylko pies, kot lub koń“.

Wszystkie poczynania Towarzystwa na terenie odpowiedzialnych władz, składane pisma; memorjały, dotyczące tej palącej sprawy, pozostają niestety bez skutku!

Nieależnie jednak od dobrych chęci i pomocy ze strony władz, na które Towarzystwo czeka bezskutecznie od dawna, — potrzebna jest wyjątkowa akcja Towarzystwa, na którą brak funduszy, — by można było zakreślić przez T-wo plan zrealizować w całości. T-wo nie otrzymuje żadnych subsydjów i egzystuje tylko ze składek członkowskich, a członkowie posiadają niestety bardzo niewiele. Apelujemy więc do społeczeństwa: Zapisujcie się na członków Towarzystwa! — bo im więcej nas będzie tem większe staną się wpłaty i możliwości Towarzystwa, a tem samem — lżejsza dola nieszczęśliwych zwierząt. Składka członkowska wynosi tylko 25 groszy miesięcznie. Szczegółowych informacji o działalności T-wo zasięgnąć można w Sekretariacie T-wo przy ul. Ostrobramskiej Nr. 5 pasaż 22, w poniedziałki, środy i piątki od godz. 18 do 19-ej.

NIEPOKÓJ P. SPOKOJNEGO

WILNO. Nieznani sprawcy skradli z podwórka domu nr. 6 przy ul. Makowej zapas desek wart. 120 zł. Poszkodowanym jest p. Michał Spokojny.

ZŁODZIEJSKIE KOLCE P. RÓŻY

WILNO. Przybyłemu z Litwy Michałowi Oszmiańskowi w piwnicy pod Hałami skradziono pieniądze. Kradzieży dokonała błorąca udział w „Bacji Róża Kłot. (Nowogródzka 63).

POGRYZIONA PRZEZ KOTA

WILNO. Przy ul. Starej 12 na przechodzącą przez sień Kaz. Pletraszkową rzucił się kot, który pogryzł ją dotkliwie.

Kot miał być wściekły więc powiadomiono raturza żeby unieszkodliwił go.

POLSKI CZERWONY KRZYŻ CHRONI, RATUJE. ZAPISZ SIĘ NA CZŁONKA POLSKIEGO CZERWONEGO KRZYŻA

KRONIKA WILEŃSKA

SOBOTA
Dziś 25
Prosera
Jutro
Jana i Pawła

Wschód słońca g. 2.45
Zachód słońca „ 1.757

SPOSTRZEŻENIA ZAKŁADU
METEOROLOGICZNEGO U.S.B.
W WILNIE

Z dnia 24 czerwca 1938 r.
Ciśnienie średnie: 756;
Temperatura średnia: + 14;
Temperatura najwyższa: +17;
Temperatura najniższa: + 7;
Opad: 0,9;
Wiatr: zachodni;
Tętnienia: bez zmian;
Uwagi: dość pogodnie, przelotne opady.

PROGNOZA POGODY
według specjalnych danych Państwowego Instytutu Meteorologicznego w Warszawie.

do wieczora dnia 25 czerwca 1938 roku
W ciągu najbliższych dni będzie pogoda chmurna. Miejscami deszcz, zwłaszcza w godzinach późnych. Podstawa chmur od 300 m. Widzialność dobra.
Ciepło.

UMIARKOWANE WIATRY Z KIERUNKÓW ZACHODNICH.

DYZYURY APTEK
Dziś w nocy dyżurują apteki: Sokółowskiego (Tyzenhauzowska 1), Chomiczowskiego (W. Pohulanka 25), Miejska (Wileńska 23), Turgiela (Niemiecka 15) Wysockiego (Wielka 3).

Hotel Europejski
w Wilnie
pierwszorzędną, ceny przystępne.
Telefony w pokojach. Winda osobowa.

Hotel „St. Georges”
w Wilnie.
Pierwszorzędną.
Pokoje wygodne, ceny tańsze.
Telefony w pokojach.

AKADEMICKA
Zarząd S.M. Akademickiej zawia...
W niedzielę dnia 26 bm. o godz. 19 odbędzie się zebra...
Referat prof. Rozgłosiński Wileńskiej Polskiego Radia objął...
Związek Propagandy Turystycznej przypomina, że dnia 27 czerwca br. (poniedziałek), odbędzie się...
Ugi kolejo...
Na skutek starań T.N.S.W. (Tow. Naucz. Szk. Śred. i Wyz.) Ministerstwo Komunikacji przyznało uczestnikom...
Najbliższa premiera w Teatrze na Pohulance. Do Wilna przybyła z Warszawy na gościnie występ...
Wielki Plan.

ROZNE
Referat prof. Rozgłosiński Wileńskiej Polskiego Radia objął...
Związek Propagandy Turystycznej przypomina, że dnia 27 czerwca br. (poniedziałek), odbędzie się...
Ugi kolejo...
Na skutek starań T.N.S.W. (Tow. Naucz. Szk. Śred. i Wyz.) Ministerstwo Komunikacji przyznało uczestnikom...
Najbliższa premiera w Teatrze na Pohulance. Do Wilna przybyła z Warszawy na gościnie występ...
Wielki Plan.

TEATR NA POHULANCE
Dziś o godz. 8.30 wiecz.
„MAŻ Z GRZEZNOŚCI”
Ceny zwyczajne.

WYKOPAŁ MONETY Z 1563 R.
OSZMIANA. Przy robotach drogowych w pow. oszmiańskim, w czasie pracy wykonał Jan Razumik srebrne monety, na których po jednej stronie jest Pogoń litewska i napis „3 gross Ar. Mag. Duca Liu” po drugiej — warty napis „Sigis Aug. Rex. M... 1563”.

APTEKARZ UPRAWIŁ
PRAKTYKE LEKARSKA
OSZMIANA. PAT. Starosta pow. oszmiańskiego ukarał Prudzińskiego M. właściciela składu aptecznego w Oszmianie za nielegalne uprawianie praktyki lekarskiej oraz za sporządzenie leków bez uprawnień grzywną zł. 500 — z zamianą na dwa miesiące aresztu, a ponadto aresztem bezwzględnie na przeciąg 3-ch miesięcy.

Wielki Plan
Wielki Plan.
Wielki Plan.

TEATR NA POHULANCE
Dziś o godz. 8.30 wiecz.
„MAŻ Z GRZEZNOŚCI”
Ceny zwyczajne.

WYKOPAŁ MONETY Z 1563 R.
OSZMIANA. Przy robotach drogowych w pow. oszmiańskim, w czasie pracy wykonał Jan Razumik srebrne monety, na których po jednej stronie jest Pogoń litewska i napis „3 gross Ar. Mag. Duca Liu” po drugiej — warty napis „Sigis Aug. Rex. M... 1563”.

APTEKARZ UPRAWIŁ
PRAKTYKE LEKARSKA
OSZMIANA. PAT. Starosta pow. oszmiańskiego ukarał Prudzińskiego M. właściciela składu aptecznego w Oszmianie za nielegalne uprawianie praktyki lekarskiej oraz za sporządzenie leków bez uprawnień grzywną zł. 500 — z zamianą na dwa miesiące aresztu, a ponadto aresztem bezwzględnie na przeciąg 3-ch miesięcy.

Wielki Plan
Wielki Plan.
Wielki Plan.

TEATR NA POHULANCE
Dziś o godz. 8.30 wiecz.
„MAŻ Z GRZEZNOŚCI”
Ceny zwyczajne.

WYKOPAŁ MONETY Z 1563 R.
OSZMIANA. Przy robotach drogowych w pow. oszmiańskim, w czasie pracy wykonał Jan Razumik srebrne monety, na których po jednej stronie jest Pogoń litewska i napis „3 gross Ar. Mag. Duca Liu” po drugiej — warty napis „Sigis Aug. Rex. M... 1563”.

APTEKARZ UPRAWIŁ
PRAKTYKE LEKARSKA
OSZMIANA. PAT. Starosta pow. oszmiańskiego ukarał Prudzińskiego M. właściciela składu aptecznego w Oszmianie za nielegalne uprawianie praktyki lekarskiej oraz za sporządzenie leków bez uprawnień grzywną zł. 500 — z zamianą na dwa miesiące aresztu, a ponadto aresztem bezwzględnie na przeciąg 3-ch miesięcy.

Wielki Plan
Wielki Plan.
Wielki Plan.

Wycieczka dla radiosłuchaczy.
W niedzielę 26-go czerwca zwiedzimy Gazownię Miejską. W czasie zwiedzania Gazowni zostanie przeprowadzony reportaż radiowy p.t. „Nasi słuchacze na wycieczce”. Reportaż zostanie nagrany na płytę i będzie odtworzony we wtorek 28 bm. o godz. 22.05 Zbórka obok węży Kość. Sw. Jana o godz. 11. Poradko we środę 29-go czerwca radio słuchacze z edzą Port Lotniczy na Po rubanku. Zbórka obok węży Kość. Sw. Jana o godzinie 8.15. Koszt przejazdu w obie strony 0,60 od osoby. Powrót do Wilna około 12-tej.

TEATR I MUZYKA
TEATR MUZYCZNY „LUTNIA”
Pozegnalne występy zespołu.
Dziś w sobotę przedostatni wieczór operetkowy, na którym dane będą cześć repretacyjnej widowisk „Wiktoria i jej huzar”. Udział bierze cały zespół z J. Kulczycką, Halmirską, Grey, Martów na, Dembowskim, Szczawińskim, Wytwicz - Wichrowskim, Chorzewskim na czele.

Jutrzejšia popołudniówka w „Lutni”
Jutro po cenach „nuzonych grana będzie operetka Abrahama „Wiktoria i jej huzar” w obsadzie premierowej.

Opery Carmen, Faust w Lutni.
W dnach 29 (środa) oraz 30 (czwartek) bm. na zaproszenie Kierownictwa Lutni najwybitniejsi artyści opery warszawskiej — Hupertowa, Platówna, Gołębowski, Mossoczy, Wraga, Wońsk występują w operach Carmen i Faust. Opery będą śpiewane bez skrotów. Kapelmistrz R. Rubinsztajn.

Teatr Muzyczny „LUTNIA” pozostaje na placówce.
Mimo wyjazdu zespołu operetkowego do Krynicy Lutnia pozostanie na placówce w Wilnie, organizując według zakreślonego zgrój planu, przedstawi operowe z udziałem najwybitniejszych polskich artystów w ulubionych i najpopularniejszych operach, w stepy gościnne zespołów operetkowych „najnowszych komedii muzycznych.

Wendett...
Przedmieszcza, to nie tylko małe domeczki, tonące latem wśród zieleni i kwiatów, otaczających je ogródki, a zimą, mrugając wieczorami światełkami okien z pod oszklonych dachów...

Wincuk Markotny
Wincuk Markotny
Wincuk Markotny

Wincuk Markotny
Wincuk Markotny
Wincuk Markotny

Wincuk Markotny
Wincuk Markotny
Wincuk Markotny

Wincuk Markotny
Wincuk Markotny
Wincuk Markotny

Wincuk Markotny
Wincuk Markotny
Wincuk Markotny

WALNE ZEBRANIE STOWARZY
SZENIA „OPIEKA POLSKA NAD
RODAKAMI NA OBCHYŹNIE”
Oddziału Wileńskiego, odbyło się dnia 23 maja rb. w byłym lokalu Stowarzyszenia Techników przy ul. Wileńskiej 33. Subsydijów Oddział nie miał żadnych, imprez zaś o tyle były ryzykowne, że się ich nie podejmował; miał więc do rozporządzenia tylko składki członkowskie w ilości jednego złotego rocznie i trochę drobnych ofiar najcenniejszej obok tego złotego obowiązkowego.

Wincuk Markotny
Wincuk Markotny
Wincuk Markotny

Wincuk Markotny
Wincuk Markotny
Wincuk Markotny

Wincuk Markotny
Wincuk Markotny
Wincuk Markotny

Wincuk Markotny
Wincuk Markotny
Wincuk Markotny

Wincuk Markotny
Wincuk Markotny
Wincuk Markotny

Wincuk Markotny
Wincuk Markotny
Wincuk Markotny

Wincuk Markotny
Wincuk Markotny
Wincuk Markotny

Wincuk Markotny
Wincuk Markotny
Wincuk Markotny

Wincuk Markotny
Wincuk Markotny
Wincuk Markotny

Wincuk Markotny
Wincuk Markotny
Wincuk Markotny

AGEPIN
Z KOGUTKIEM
SÓL
NOG

Zyto I stand. 18.50 19.—
Zyto II stand. 17.75 18.25
Pszemica I stand. 24.75 25.75
Pszemica II stand. 23.50 24.50
Jęczmień II stand. 16.25 16.75
Jęczmień III stand. 15.75 16.25
Owies I stand. 17.50 18.—
Owies II stand. 16.50 17.—
Gryka I stand. 17.75 16.25
Gryka II stand. 15.25 15.75
Mąka żyt. g. I 0—50% 30.50 31.—
Mąka żyt. g. I 0—65% 27.50 28.—
Mąka żyt. razowa 0—95% 21.— 21.50
Mąka pszen. g. I 0—50% 40.50 41.25
Mąka pszen. g. I-a 0—65% 39.50 40.50
Mąka pszen. g. II 30—65% 32.— 32.75
Mąka pszen. g. II-a 50—65% 23.25 23.75
Mąka pszen. g. III 65—70% 19.50 20.50
Mąka pszen. pastew 16.25 17.—
Otręby żytnie przemiału standardowego 11.— 11.50
Otręby pszenne średnie przem. stand. 11.50 12.—
Łub n. niebieski 12.75 13.50
Siemie lniane bez worka f-co wag. st. załad. 49.50 50.—
Len trzep. Wolożyn b. I sk. 216.50 1510— 1550.—
Len trzep. Traby b. SPK sk. 216.50 1450— 1490.—
Len trzep. Miory b. I sk. 216.50 1400— 1450.—
Len czesany Horodziej b. I sk. 303.10 2120— 2160.—
Kądział Horodziejska b. I sk. 200.— 1530— 1570.—
Targan. mocz. asort. I-II 50-50 sk. 173.20 750— 790.—

Wincuk Markotny
Wincuk Markotny
Wincuk Markotny

Wincuk Markotny
Wincuk Markotny
Wincuk Markotny

Wincuk Markotny
Wincuk Markotny
Wincuk Markotny

Wincuk Markotny
Wincuk Markotny
Wincuk Markotny

Wincuk Markotny
Wincuk Markotny
Wincuk Markotny

Wincuk Markotny
Wincuk Markotny
Wincuk Markotny

Wincuk Markotny
Wincuk Markotny
Wincuk Markotny

Wincuk Markotny
Wincuk Markotny
Wincuk Markotny

Wincuk Markotny
Wincuk Markotny
Wincuk Markotny

PHM
P'D FAŁSZYWYM OSKARZENIEM
ilustrujący życie KOBILI z ZAUŁĘKA wg rozgłoszonej powieści Huro Hettauera „Ul ca bez radości”
W rol. gl.: Dita Paro, INKIZYTOR I A. Prečan.
PIĘKNY NADPROGRAM.
Nakładem olbrzymich kosztów został zrealizowany najpiękniejszy film o miłości:
KROLESTWO ZAKOCHANYCH
Kapitałne pomysły.
Kosmolna wystawa!
Ferdynand Gravel.
Muzyka: Oskar Strauss. W rol. główn.: Anna Neary i Ferdynand Gravel.
Nadprogram: AIRAKCJE.

CASINO
Podwójny program:
1) Zwy interesujący pełen tempa film p. t. „KADeci MARYNARKI”
2) FLIP I FLAP w najnowszym wesołym filmie „ZA KULISAMI SŁAWY”
K. GORZUCHOWSKI
Zedarki szwajcarskie z gwarancją
Wyroby złote, srebrne, platynowe, kryształowe.
Wilno, Zamkowa 9. Solidnanaorawa. Ceny konkurencyjne.

PRZEPROWADZKI
Miejska i Międzymiastowa
Wilno, ul. Zawalna 16, m. 1. Telefony: 23-32 i 987. Warunki dogodne.
Towarzystwo Kredytowe miasta Wilna.
Bilans w dniu 31 grudnia 1937 r.
STAN CZYNNY: Gotówka w kasie i bankach zł. 415.389.14; Nieruchomości i ruchomości zł. 250.185.47; Papiery procentowe zł. 135.847.25; Pożyczki w listach zastawnych zł. 4.448.383.14; Pożyczki gotówkowe złotych 726.319.77; Raty z 317.108.09. Raty od pożyczek gotówkowych zł. 64.103.87, Wydatki zwrotne zł. 18.968.26; Kupony opłacone przed terminem zł. 6.202.50; Rachunki różne zł. 165.596.84; Ogółem suma zł. 6.548.110.33.

Wincuk Markotny
Wincuk Markotny
Wincuk Markotny

Wincuk Markotny
Wincuk Markotny
Wincuk Markotny

Wincuk Markotny
Wincuk Markotny
Wincuk Markotny

Wincuk Markotny
Wincuk Markotny
Wincuk Markotny

Wincuk Markotny
Wincuk Markotny
Wincuk Markotny

Wincuk Markotny
Wincuk Markotny
Wincuk Markotny

Wincuk Markotny
Wincuk Markotny
Wincuk Markotny

Wincuk Markotny
Wincuk Markotny
Wincuk Markotny